Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 218. — ROK XXXVII.

SRODA 20. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr: 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4 878

Spór i bojkot!

Co roku około 15 sierpnia odżywa spór o bitwę warszawską: „cud", czy prosta bitwa, jak tysiąc innych, które były w kampanji 1920 stoczone. Przeciwnicy „cudu", jak ten, o którym wspominamy na str. drugiej, wytaczają odrazu argumenty najgrubszego kalibru: żadnych „mocy niebieskich" nie widzieliśmy pod Warszawą.

Niech się uspokoją wyznawcy „materjalizmu dziejowego". O bezpośredniej interwencji „mocy niebieskich" orzekać mogą tylko władze kościelne; wiemy zaś, że takiego orzeczenia odnośnie do bitwy warszawskiej nie wydały.

Inaczej też rozumiemy „cudowny" charakter bitwy pod Warszawą.

Przedewszystkiem patrzymy na nią nie tak, jak na inne bitwy. Bo była w rzeczywistości inną... Działały w niej materjalne współczynniki zwycięstwa, ludzie i rzeczy, wodzowie i żołnierze, armaty i bomby, jak w każdej bitwie. Nadewszystko działał jednak duch, — mianowicie świadomość, że stoimy wobec wroga, który grozi nie już polskiej ziemi, nie już Europie, ale całemu światu cywilizacji chrześcijańskiej, że stoimy wobec nieprzyjaciół Krzyża. A działała ta świadomość tem silniej, że nieprzyjaciel pod samą stanął stolicą i gotował się do wymierzenia ostatecznego, śmiertelnego już ciosu.

Tak się zrodził zapał żołnierzy do walki, i entuzjazm prawdziwie religijny, który wówczas ogarnął cały naród, a którego najpiękniejszym przykładem pewnie pozostanie bohaterska śmierć ks. Skorupki.

Zdawało się, raczej tak było, że nam Bóg sam błogosławi, że sił przymnaża walczącym i rozwagi dowodzącym.

Nie zapierają się Francuzi głosu swej historji o „gesta Dei per Francos" (o dziełach Boga wykonanych przez Franków). Mielibyśmy, Polacy, wydrzeć z naszej historji najpiękniejszą kartę ozdobioną podobnym napisem? Mielibyśmy stanąć na stanowisku, że boje stoczone pod Warszawą były zwyczajnemi manewrami wojskowemi z tą jedynie różnicą, że w niej prawdziwy występował wróg? Mielibyśmy zapomnieć, o co wtedy walczyliśmy i jakieśmy od Polski i od Europy odparli niebezpieczeństwo? Mielibyśmy pomniejszać znaczenie Wielkiej Bitwy tylko dlatego, że człowiek wierzący słyszy w niej Boskich piorunów echa i błysk archanielskiego dostrzega miecza?

Próżne wysiłki! Im większa świat dzielić będzie odległość od bitwy warszawskiej, tem większym jawić się będzie człowiekowi „cudem" i tem jaśniejsza opromieniać ją będzie glorja!

Prócz tego sporu o „cud" jeszcze jeden zgrzyt przykry przychodzi nam w bohaterską rocznicę stwierdzić, — spór o rolę, jaką odegrał p. marsz. Piłsudski pod Warszawą. I nie tylko spór, ale coś więcej...

Konstatujemy mianowicie, że po raz pierwszy w tym roku „obóz majowy", obóz p. marsz. Piłsudskiego, zbojkotował rocznicę 15 sierpnia. Inaczej zachowywał się dotąd... Dzień 15 sierpnia nazwał „dniem polskiego żołnierza" i na uroczystych obchodach piał peany na cześć Naczelnego Wodza z r. 1920.

Nagle w tym roku wyszedł rozkaz: bojkot! I wycofały się władze polityczne i wojsko na tę komendę z obchodów. Zewsząd nadchodzą wiadomości, że rocznicy wspaniałego zwycięstwa polskiej armji nie obchodziła armja polska, a udział władz ograniczał się do funkcyj — policyjnych.

Dlaczego? Odpowiedź znajdujemy w prasie tego obozu. Dlatego nie bierze udziału w uroczystościach 15 sierpnia, bo przez resztę społeczeństwa zakwestjonowane zostały zasługi i wybitna rola Naczelnego Wodza w r. 1920.

Nie chcemy tu rozstrzygać sporu o te „zasługi" i o tę „rolę". Moglibyśmy się pomylić... Ale lękamy się, że bojkot uroczystości przez obóz p. marsz. Piłsudskiego będzie zrozumiany jako potwierdzenie stawianych mu zarzutów... Broni się placówki, jeśli jest choć słaba nadzieja obrony. Opuszcza się dopiero wtedy, kiedy wszelka nadzieja zniknęła. Jeśli więc obóz p. marsz. Piłsudskiego porzucił dzień 15 sierpnia, to widocznie dlatego, że stracił nadzieję, by się z tego dnia dało uszczknąć gałązkę lauru na ozdobę już i tak mocno nadszarpniętej „legendy".

Nie można było gorszej udzielić rady obozowi „majowemu", jak — bojkot Wielkiej Rocznicy.

W. Z.

Uroczystość w Wierzchosławicach.

Mowy pp. Rataja i Witosa.

Niedziela 17 b. m. upłynęła w Wierzchosławicach pod znakiem uroczystego obchodu 10-lecia Cudu nad Wisłą. Przybyły olbrzymie tłumy włościan z całej — rzec można — zachodniej i środkowej Małopolski. prowadzone przez posłów i senatorów „Piasta". Przybyło szereg orkiestr.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystą sumą i patrjotycznem kazaniem. Po nabożeństwie pociągnęły tłumy do „Domu ludowego". Pojawiły się wspaniałe grupy dożynkowe śpiewające „krakowiaki" aktualne, nie pozbawione humoru.

Wielkie zgromadzenie zagaił pos. **Rataj** wskazując na wielkość rocznicy i zasług tych. którzy w r. 1920 na swoje barki przyjęli ciężkie obowiązki kierownicze państwem. Następnie przeszedłszy do chwili obecnej podniósł niebezpieczeństwa zewnętrzne i grożące państwu. zwłaszcza ze strony Niemiec.

Następnie przemawiał ks. **J. Panaś.**

— Jesteśmy — mówił — żołnierzami bez odszkodowania. Wśród nas niema takich, którzy za służbę Ojczyźnie kazali sobie dobrze zapłacić.

Dalej przemawiali p. **Miłkowski imieniem** Akad. Młodz. Ludowej, pos. **Kiernik, p. Michałek i p, Witkowski.**

Główne przemówienie wygłosił pos. **Witos.** Przypomniał on. jak krótką była radość z zajęcia Kijowa. Już podczas uroczystego nabożeństwa dziękczynnego w Warszawie mówiono, że wojska polskie cofają się. W chwili odwrotu wielu ludzi upadło na duchu. Nikt z wyższych wojskowych nie chciał brać odpowiedzialności. Przyjął ją gen. Rozwadowski obejmując stanowisko szefa sztabu.

— Ponieważ — mówił p. Witos — do żywych już nie należy, ale żyją sprawcy moralni jego śmierci. uważam za swój obowiązek i rządu upomnieć się o jego zasługi, o zasługi człowieka, który jakkolwiek czasami popełniał błędy. **nie stracił wówczas wiary**, myśląc bronić się na linji Bugu, a gdyby ta padła, to **za Bugiem, przed Warszawą, Częstochową, a nawet w Poznaniu, aż się zatrzyma nawałę.** Trzeba było wówczas szukać dwóch rzeczy, siły fizycznej i siły moralnej. Trzeba było budzić ducha narodu w masach chłopskich i robotniczych, krzesać żar poto żeby wybuchnął płomieniem. Warstwy te spisały się jak najlepiej. Ustały dezercje. narodziła się ofiarność. hart ducha i zapał. Te rzeczy powstały zgodnym wysiłkiem narodu i to jest zasługą narodu. Dzisiaj Polska nie może być własnością kliki, bo w rękach kliki staje się jej igraszką. nie może być własnością jednostki. boby zależała od jej kaprysów. **Polska jest własnością wszystkich i w oparciu o prawo i sprawiedliwość ją utrzymamy.**

Zakończono uroczystość odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

———o———

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W WENECJI.

Wenecja (PAT). W obecności ministra hr. Volpi, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Przeździeckiego i przedstawicieli władz dokonano otwarcia sali polskiej na tutejszej wystawie sztuki.

Treviranus nic odwoła nic!

NIEMCY TWIERDZĄ, ŻE NIE POWIEDZIAŁ NIC NIEZWYKŁEGO.

Berlin. (PAT). W odpowiedzi na ogłoszone wyjaśnienia ze strony polskiej w sprawie komunikatu niemieckiego, dotyczącego mowy ministra Treviranusa, agencja „Conti" zamieszcza następujące wyjaśnienia:

„Odpowiedź polska na oświadczenie niemieckie nie wnosi żadnych nowych momentów do dyskusji, którą strona niemiecka pozatem uważa za zakończoną. Wystarczy przypomnieć, że w odpowiedzi na znany protest ministra spraw zagranicznych Zaleskiego u niemieckiego charge d'affaires, wskazał on już na to. iż w mowie Treviranusa **niema (!) nic takiego, coby zmieniało podstawy stosunków polsko-niemieckich, lub też nie było w zgodzie (!) z obowiązującemi traktatami.** Pozatem minister Treviranus zgodnie z odnośnemi wskazaniami niemieckiego charge d'affaires wyraźnie już powtórzył w swej mowie przed mikrofonem, poświęconej sprostowaniu fałszywej interpretacji poprzedniej jego mowy, że nie miał na myśli żadnej zmiany przy pomocy środków wojennych. Jest więc tylko nieuzasadnionem (!) twierdzeniem, że mowa ta wywołać musiała protest ze strony wszystkich czynników, pragnących pokojowej współpracy międzynarodowej. **W kwestji granic polsko-niemieckich raz jeszcze należy podkreślić, że wszystkie rządy niemieckie zawsze w sprawie wykreślenia obecnej granicy stały na tem sąmem stanowisku i co do tego stanowiska nie pozostawiały żadnych wątpliwości. Tego faktu nie zmieni (!) też oświadczenie o nieodwołalnym sprzeciwie całego narodu polskiego w odpowiedzi na jakiekolwiek dążenia do rewizji granic w przyszłości.**

———o———

„Naturalny wyraz uczuć" mówi Treviranus.

Berlin. (PAT). Minister Treviranus, przemawiając wczoraj, na zgromadzeniu partji konserwatywnej w Kassel, oświadczył m. in., że jego przemówienie polityczne, wypowiadające się za aktywną polityką rewizjonistyczną stanowiło **naturalny (!) wyraz uczuć, jakie ożywiają pokolenie żołnierzy frontowych w Niemczech.** Kto uczciwie pragnie pokoju — mówił minister Treviranus — musi zdobyć się również na odwagę wskazania niebezpieczeństwa. zagrażającego pokojowi. W pracy naszej zdajemy sobie sprawę z doniosłości i ryzyka w związku ze zwracaniem narodu niemieckiego. nieco znużonego, ku aktywizacji w polityce zagranicznej. W tym samym czasie, kiedy cały świat życzyłby sobie, ażeby naród niemiecki uwikłał się w bratobójczych walkach wewnętrznych. **musimy być tak silni, aby zagranica przywykła do tego, iż pragniemy spełnić nasze posełstwo europejskie zgodnie z duchem frontowych i że chcemy usunąć niesłusznie (!) narzucone traktaty bez użycia siły zbrojnej.** Minister Treviranus zakończył swoje przemówienie uwagą. **że nie widzi powodu, dla którego miałby odwoływać w jakimkolwiek punkcie oświadczenia, zawarte w swojem przemówieniu z ubiegłej niedzieli.**

„Treviranus przebrał miarę".

Paryż. (PAT). „Ere Nouvelle" w artykule wstępnym potępia stanowisko ministra Treviranusa, przytaczając przytem krytykę nietylko pism francuskich, ale i włoskich. Jednocześnie dziennik stwierdza. że po **swej drugiej mowie Treviranus nie zasługuje na żadne pobłażanie.** Dziś już Treviranus wie — pisze „Ere Nouvelle" — że we Francji istnieje całkowita i stanowcza jednomyślność w sprawie, którą miał nieostrożność poruszyć.

Paryż. (PAT). **„L'Oeuvre"** w korespondencji z Genewy pisze: „W kołach tutejszych panuje jednomyślna opinja, że tym razem minister **Treviranus przebrał miarę.** W dodatku pod pretekstem wyjaśnienia swoich słów obciążył się jeszcze bardziej. Obecnie nie powinien on już mieć żadnych złudzeń. co do efektu, jaki wywołał.

Warszawa, 18. 8. (Telef. wł.) Dzienniki paryskie poświęcają artykuły wstępne nowemu wystąpieniu ministra Treviranusa. Ponieważ i min. Severing, jakkolwiek krytykuje mowę min. Treviranusa. oświadcza, że korytarz pomorski jest raną na ciele Europy, widocznem jest zatem, że wszyscy Niemcy **chcą postawić kwestję rewizji granic przed forum europejskiem,** przyczem jedni chcą dojść do tego drogą pokoju. inni domagają się wojny. **Prasa prawicowa domaga się od rządu zajęcia stanowiska mocnego wobec dążeń niemieckich, zaś prasa francuska lewicowa wciąż jest niezdecydowana, stwierdzając tylko, że polityka ustępstw dla Niemiec nie przyniosła wyników dodatnich.**

„Quotidien" radzi Niemcom oddanie sprawy w razie potrzeby (!) Lidze Narodów, a **„Oeuvre"** oświadcza, że Liga Narodów nie może w tej sprawie interwenjować. **„Republique"** widzi zbawienie w federacji europejskiej. zapomina jednak o warunkach, jaki postawiły Niemcy. gdyby im zaproponowano należenie do tej federacji. **„Volonte"** apostołuje za zniesieniem granic wogóle. jak gdyby takie chimeryczne sny mogły być urzeczywistnione.

Błędna psychologja Niemców.

Nowy Jork. (PAT). **„New York Times"** zamieszcza artykuł omawiający przemówienie Treviranusa i jego wpływ na stosunki francusko-niemieckie. M. in. dziennik pisze: **„Mowa Treviranusa jest jeszcze jednym dowodem błędnej psychologji politycznej,** którą zbyt wielu Niemców stosuje w odniesieniu do innych państw. Niemcy nie rozumieją, że inne narody mogą być równie ambitne jak one same. Przemawiając w. sposób, który według nich odpowiada **ich dumie narodowej, obrażają oni innych, przekraczając granice, uznane urzędowo za właściwe.** Niedawno znany prof. Fester zarzucał Niemcom. że przyjmują oni wszelkie ustępstwa. czyniąc z tego precedens do domagania się innych. Na podstawie jednego kroku domagają się wszystkiego. Gdyby Niemcy mogły robić co chcą. prędko przystąpiłyby do kompletnego rozdziału całego świata, w myśl swoich pragnień".

Specjalne diety reprezentacyjne.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Minister skarbu Matuszewski wystosował do wszystkich instytucyj państwowych okólnik w sprawie diet i przypomina, że rozporządzeniem rady ministrów z dn. 29 marca br. ustalono obok **podwyższonych** diet ogólnych także **specjalne diety** dla podróży służbowych zagranicę o charakterze reprezentacyjnym. Charakter wyjazdów reprezentacyjnych określa ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem spr. zagranicznych. **Min. Matuszewski prosi, ażeby zarządzenie było skrupulatnie wykonywane.**

Chcą budować polską kolej.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo komunikacji podjęło prace nad przygotowaniem materjałów informacyjnych. dotyczących budowy linji węglowej Śląsk—Gdynia. Prace te pozostają w związku z propozycjami grupy francuskiej Scheider et Creuzot oraz Banque des pays du Norde. Grupa ta proponuje dokończenie budowy magistrali węglowej własnym kosztem oraz ewentualny zwrot kosztów wyłożonych przez zarząd kolei na budowę tej linji.

PRZEPŁYNĘŁA BOSFOR.

Londyn, 18. 8. Z Konstantynopola donoszą, że miss Gleitze przepłynęła Bosfor f miejscu najszerszem, liczącem 6 i pół km. szerokości w przeciągu 2 godzin i 35 minut.

O czem piszą inni?..

„Genjusz“ wodza, czy „wysiłek“ narodu?

Prasa sanacyjna przywitała rocznicę zwycięstwa warszawskiego wymyślaniami na „cud Wisły“ i wywodami na temat „genjalności“ Naczelnego Wodza w r. 1920... W „Kurjerze Porannym“ pisze p. Lepecki (czyżby nasz „znakomity“ podróżnik do połudn. Ameryki?):

„Jestem prostym żołnierzem. Filozofji łyżkami nie jadłem, z polityką się nie param. z władzą duchowną zatargów jeszcze nigdy nie miałem, a w poniektórych dokumentach mam nawet napisane: „rzym.-kat.“, niemniej jednak przykro mi, polskiemu żołnierzowi, który już 15-cie lat z okładem mundur polski na grzbiecie nosi, dowiadywać się co dnia. że **wojnę o niepodległość wygrał zacny zkądinąd generał Weygand, wspomagany przez moce niebieskie.** Trzy razy zdarzyło mi się krew w walkach o Polskę przelewać, mam mnóstwo kolegów, którzy również tej krwi Matce-Ojczyźnie nie skąpili; czyżby naprawdę nie miało to żadnej wartości?“

Jeszcze lepiej poczyna sobie „Gazeta Polska“... Na drugiej stronie tego dziennika czytamy:

„**Genjusz Piłsudskiego i wysiłek Narodu,** wola Naczelna Wodza i krew żołnierza — to w sumie: Zwycięstwo. Tych składników historja nie rozszczepi“.

A za to na pierwszej stronie olbrzymiemi czcionkami drukuje takie oto napisy:

„Ten, który ocalił Europę“. „Tylko (!) dzięki Piłsudskiemu“.

„Wysiłek Narodu“ zgubiony, został tylko „genjusz Piłsudskiego“.

„Frakcja Rewolucyjna“ a bolszewizm.

„Frakcja rewolucyjna“ w Warszawie także miała swoją „akademję“ w 10 rocznicę zwycięstwa warszawskiego. Warto przytoczyć, co na niej mówił pos. Pączek o stosunku „socjalizmu“ do „bolszewizmu“ rosyjskiego!

„Socjalizm — oświadczył — realnie, naukowo ujęty, dla swej realizacji wymaga umiejętnego przygotowania. Tymczasem Rosja nie umie u siebie zaprowadzić nawet elementarnego porządku. Mimo ogromnych bogactw naturalnych — panuje tam głód i nędza.

Młodzież musi tę rocznicę, którą dziś obchodzimy, przemyśleć. i wyciągnąć stąd właściwe wnioski. Musi przygotować się do czekających ją zadań.

Bolszewicy zbrukali czerwony sztandar i u wielu poderwali zaufanie do socjalizmu. A więc trzeba na nowo odbudować wiarę w ideę, którą oni zniszczyli“.

Nic w tem niema nowego. Każdy elementarz nauk społecznych mówi, że bolszewizm jest próbą realizacji socjalizmu. Charakterystycznem tylko jest to, że uroczystość dziesięciolecia zwycięstwa partja p. Marsz. Piłsudskiego święci hołdem dla idei socjalistycznej, dla tej idei, która została rozgromiona pod Warszawą.

Sekciarstwo cieszy się bezkarnością.

„Polska“ drukuje korespondencję z lubelskiego, przedstawiającą rozwój sekty Hodury w tym okręgu, jej gwałty i jej bezkarność... M. in. następujący fakt:

„W początkach lipca b. r. zjeżdża duchowny hodurowski do Maciejowa, wsi położonej w obrębie parafji Wysokie, pow. Krasnystawski i przy pomocy kilku wyrostków, członków straży miejscowej zajmuje remizę strażacką, wyrzuca zeń sikawkę i inne rekwizyty straży ogniowej, umieszcza na szczycie krzyż i zbór gotowy. Remiza strażacka wybudowana została ze składek całej miejscowej ludności, na 200 zgórą gospodarzy zamieszkałych zapisało się do sekty Hodura tylko 11 (jedenastu) — zapytuję więc nasze władze, czy duchowny Hodura wbrew większości nawet członków straży miał prawo zamieniać remizę na zbór? Czy władze administracyjne i policja nie są obowiązane przywrócić zakłócony stan posiadania i wszcząć dochodzenie w celu ukarania gwałcicieli? Tymczasem co się dzieje, hodurowcy najspokojniej odprawiają tam swoje nabożeństwa, a nasze władze posyłają zawsze w niedzielę i święto policję, chyba tylko po to, ażeby pilnowała i strzegła hodurowców i gwałcicieli porządku publicznego, aby im się nic złego nie stało od wzburzonej ludności“.

Kończąc te swoje uwagi zapytuje korespondent, ks. Miecz. Szulbarski, dlaczego władze nasze tolerują jawny gwałt sekciarzy? Wszak sekciarze

„zajmują bezprawnie remizę strażacką, zamieniają ją na zbór; wyrzucają rekwizyty strażackie, a władza sądzi, że im to wszystko wolno? Resztę niech czytelnik sobie dopowie. Dzieje się w roku Pańskim 1930, w jedenaście lat po uzyskaniu niepodległości, za **urzędowania wice-ministra M. W. R. O. P. ks. Żongołłowicza**“.

P. Daszyński apeluje do p. marsz. Piłsudskiego.

Nadesłano nam tekst mowy, którą marszałek Sejmu. pos. Daszyński, wygłosił w Skawinie przy położeniu kamienia węgielnego pod Dom ludowy w tem miasteczku w dn. 17 b. m. Zajmujemy się nią tylko dlatego, że znajdujemy w niej ustępy, które mogą zainteresować szerszy ogół.

Nawiązując do obchodów rocznicy zwycięstwa pod Warszawą opowiedział p. marsz. Daszyński następujący fakt:

„We wrześniu roku 1920 przyszedł do mnie do biura ówczesny **nuncjusz papieski Ratti i** powiedział, że chce mnie i p. Witosowi złożyć pewną **deklarację.** Kiedyśmy we trójkę usiedli, oświadczył nuncjusz, że **jego zdaniem Polskę obronili przed bolszewikami polscy chłopi i robotnicy.** Takie też sprawozdanie posłał do Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Na moje zapytanie, czy mogę ze słów tych zrobić publiczny użytek, odpowiedział, że nie ma nic przeciw temu.

Ówczesny nuncjusz został wkrótce potem papieżem Piusem XI. Słowa jego o chłopach i robotnikach polskich potwierdzają uroczyście fakt historyczny zasługi ludu roboczego wobec Ojczyzny przed 10 laty“.

Drugim ustępem z mowy p. marsz. Sejmu zwracającym uwagę są słowa poświęcone p. marsz. Piłsudskiemu... P. Daszyński skreśliwszy opłakany stan państwa (nędza gospodarcza i walka wewnętrzna), powiedział dalej:

„Jest jeden człowiek w Polsce, od którego wiele zależy. **Człowiekiem tym jest Józef Piłsudski.** On zdobywszy w r. 1926 rządy orężem. wprowadził dzisiejszy system rządzenia tym biednym krajem. On zerwał wszystkie kompromisy. konieczne w życiu normalnem narodu. On doprowadził do zamknięcia Sejmu. on ma rząd, jakiego chciał. **Od Józefa Piłsudskiego wiele zależy, żeby okropny ten system zmienić. Jeszcze dzisiaj od niego to w znacznej części zależy, o ile chodzi o spokojne wyjście z dzisiejszego położenia.** Co będzie później, tego nikt nie wie.

Nie chcę przed wami roztaczać zbrodni, bezprawia, krzywdy i błazeństwa. których pełne jest dzisiejsze życie Polski z powodu systemu rządów, nieodpowiedzialnych przed narodem. **Kto te smutne rzeczy widzi i może, a nie chce ich zmienić, ten bierze na siebie najcięższą odpowiedzialność.** Grzechem ciężkim jest zaniedbanie obowiązku i grzech milczenia. Stąd płynie **apel do sumienia Józefa Piłsudskiego, żeby odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami jak się rządzi narodem na wojnie zdobytym**“.

„Oczywiście. że naród nie powinien poddawać się ani zacietrzewionym sporom. z których zazwyczaj niema rozsądnego wyjścia, ani **nie powinien chwytać się rozpaczliwych środków gwałtu, który pozornie tylko jest chwilową ulgą dla zrozpaczonych.** Polacy. którzy znieśli tak długą i wrogą sobie przemoc najeźdźcy. zniosą i dzisiejsze ciężkie czasy“.

I. armja w bitwie pod Warszawą.

Pomoc organizacyj społecznych. — Przesunięcie linji zewnętrznej. — Podział odcinków. — Organizacja artylerji.

III. Nie mogłem przewidzieć, badając teren, jakie zadania w obronie warszawskiego trójkąta będę miał do spełnienia, gdyż zadania zmieniają się w wojnie czasem z dnia na dzień i dlatego musiałem się przygotować do elastycznej obrony ruchowej, a dla niej trzeba było podnieść ducha i warunki moralne. Pierwszorzędną rolę w tym kierunku odegrały zbiorowe usiłowania duchowieństwa, społeczeństwa warszawskiego i niestrudzona praca ofiarnej kobiety polskiej.

Nuncjusz papieski, Achilles Ratti, teraźniejszy Ojciec św. postanowił pozostać w Warszawie. Arcybiskup kardynał Kakowski zarządził błagalne nabożeństwa i nowennę, a z ambon utrwalano wiarę, wskazując na wszechmoc i sprawiedliwość Boską; Straż Obywatelska świeciła przykładem w obowiązkowości w służbie dla Ojczyzny; związki kobiece rozwinęły niebywałą materjalną i moralną troskę o żołnierza, dostarczając mu bielizny, żywności i tak upragnionych papierosów, przemawiając do duszy, rozumu i serca żołnierzy, odprowadzając odchodzące na front oddziały i opiekując się chorymi i rannymi żołnierzami. Związek Pań pod przewodnictwem P. Marji Ciechanowskiej stworzył własnym kosztem stację opatrunkową „Pomoc Doraźna“ na przeszło 200 łóżek, która funkcjonowała wzorowo. Jednem słowem zapał ogarnął całe społeczeństwo, przeniknął żołnierza, wzrosła siła woli zwycięstwa, a utrwalała ją głęboka wiara katolicka. Tu należy szukać podstaw Cudu nad Wisłą.

Przy przeglądzie oddziałów przekonałem się, że niektóre z nich, wymienione w rozkazie M. S. Wojsk., odeszły już z innem przeznaczeniem, niektóre oddziały składały się zaledwie z kilkunastu ludzi, a natomiast zjawiły się inne. Objawiła się dezorganizacja i chaos, łatwo zrozumiałe w młodem i nieskonsolidowanem państwie, wojującem od początku swego powstania. Pierwszem mojem zadaniem było wprowadzić ład, zarządzić doszkolenie i wyekwipowanie a osobliwie wyćwiczenie artylerzystów w obsłudze dział i uregulowanie stosunków służbowych.

Objechawszy teren strefy obronnej uznałem, iż zewnętrzna linja Trójkąta, wyznaczona do obrony rozkazem M. S. Wojsk. Nr. 8798 nie odpowiada mym zamierzeniom ruchowej obrony z wielu przyczyn natury taktycznej i łatwego podejścia do niej. bo zakrytego przez lasy przedpola. Tę linję obronną zacieśniała bliskość Wisły, przez którą prowadziły mosty niezbędnie potrzebne dla dowozu amunicji, żywność i innych potrzeb wojsk walczących. Musiałem zatem zewnętrzną linję bojową wysunąć na wschód dla poprawy taktycznego położenia a także dlatego, by mosty na Wiśle i Stolicę uchronić przed działaniem artyleryjskiego ognia nieprzyjacielskiego. Nie pragnę robić przypuszczeń, coby się działo w Warszawie, gdyby tak kilka bolszewickich granatów padło na Zamek i plac Saski.

Do skutecznej obrony powinno się wybudować — według doświadczeń światowej wojny — conajmniej dwie pozycje czyli strefy obronne, kilka kilometrów od siebie w tył oddalone, by nieprzyjaciel po przełamaniu pierwszej, nie mógł bez podciągnięcia swej artylerji działać skutecznie na drugą pozycję.

A ponieważ środki natarcia górują nad odpornemi, dlatego przełamanie I-szej linji obronnej udaje się zwykle łatwo.

Z powyższych powodów zdecydowałem się celem obrony wyznaczyć i przygotować trzy pozycje:

I-sza pozycja z zewnętrzną linją, biegnącą z Modlina wzdłuż Narwi do przyczółka Fort Dembe — przyczółek Zegrze z wysuniętemi stanowiskami w Serocku i Wierzbicy — rzeczka Rządza — Kraszew — Wołomin — Leśniakowizna — Okuniew — Długa szlachecka — Wiązownia — Otwock — Karczew — Wisła w górę do Góry Kalwarji.

II-ga pozycja: tak zwana linja niemiecka, biegnąca od Bugu przez fort Benjaminów — Wólkę Radzymińską — Pustelnik — Miłosne — Wiązownię — Emów — rzeka Świder do jej ujścia do Wisły.

III-cią pozycję stanowiła linja fortów (odbudowana technicznie przez gen. Weytkę i obsadzona przez policję państwową).

Reduit: Węzeł kolejowy na Pradze.

Zewnętrzna linja obrony od Góry Kalwarji do Modlina była 90 km. długa. Do obrony tak długiej linji używano przy końcu wojny światowej 15 dywizyj piechoty. Siła każdej dywizji 4000—5000 bagnetów, 200—300 karabinów maszynowych, 36 dział i ilość broni towarzyszących, t. j. garłaczy, miotaczy granatów, bomb i ognia (płomieni). Pozatem przydzielano dywizjom według potrzeby moździerze i ciężką artylerję. Wyposażenie piechura składało się z hełmu, łopaty, granatów ręcznych i długich pistoletów, a przy oddziałach piechoty, znajdowała się odpowiednia ilość rakiet kolorowych do porozumienia się z artylerją, stacje telefoniczne i obfitość drutu kolczastego.

Znając nasze stosunki i wyczerpanie materjałów półtoraletnią już wojna, przypuszczałem, iż do obrony Trójkąta, poza baonami wartowniczemi garnizonu Warszawy nie będę miał więcej do dyspozycji, jak kilka dywizyj cofającej się I-szej armji o bardzo słabych stanach bojowych i nielicznej artylerji. Nie można też było liczyć na uzbrojenie w broń towarzyszącą lub wyposażenie techniczne, bo nawet drutu kolczastego było w Warszawie tak mało, iż o stworzeniu przeszkód przed rowami strzeleckiemi nie można było marzyć. W takich okolicznościach należało szukać siły odpornej w jak najsilniejszej artylerji pozycyjnej. To też gdy na codziennych odprawach u wiceministra Sosnkowskiego, dowiedziałem się, że departament uzbrojenia ewakuuje działa i amunicję z okręgu warszawskiego, by przecież coś uratować na wypadek klęski nad Wisłą i upadku stolicy, poruszyła mnie do głębi ta przezorność. Przybyłem do Warszawy z wiarą w zwycięstwo i zamiarem wyczerpania wszystkich możliwych środków, by odbić wroga, a tymczasem widziałem, że pragnie się ratować żelazo, które stałoby się bezwartościowem, gdyby bolszewicki sztandar zatknięto na wieżach Warszawy. Dotacja amunicji artyleryjskiej miała wynosić dwa dni ognia, to znaczy na działo polowe 120, na ciężkie 60 pocisków dziennie. W takich warunkach nie mogłem prowadzić obrony i ponosić odpowiedzialności. Zażądałem więc cofnięcia tych zarządzeń, ściągnięcia armat i amunicji z powrotem, przysłania zbędnych dział z Poznania i Krakowa, a co się tyczy amunicji zrobiłem zapotrzebowanie na 8 dni ognia na froncie z dalszem uzupełnieniem w pociągach amunicyjnych w Żyrardowie. Minister gen. Sosnkowski przychylił się do mych wywodów i rozkazał wypełnić moje żądania.

Oganizację i kierownictwo artylerji powierzyłem Szefowi Art. Gubernatorstwa (początkowo płk. Brzoza-Brzezina, potem gen. Rodziewicz), który postawił do dnia 7-go sierpnia 43 baterыj (159 dział). Stworzono zatem artylerję pozycyjną, którą miała powiększyć artylerja dywizyj przeznaczonych na front warszawski.

Gen. Fr. Latinik.

„Na własne życzenie“.

Autor broszury „Krzyk legjonisty“, p. Paszkowski, przeczy, jakoby został usunięty z P. A. T.

„Stwierdzam, — pisze w prasie warszawskiej — że wiadomość powyższa nie jest zgodna z rzeczywistością, że p. Starzyński jest od 8 dni nieobecny w Warszawie, i że w P. A. T. pracuje nadal, skąd ustępuje **na własne życzenie** w końcu b. m.“

Jak „na własne życzenie“, to już dobrze!

Stolicą sekty Hodura — znów Kraków.

Kiedy Hodur rozpoczynał swoją działalność w Polsce, wyznaczył Kraków na stolicę swego „kościoła“. Tutaj (na Dębnikach) zakupiono dom, w którym pomieszczono t. zw. seminarjum duchowne. kaplicę, redakcję „Polski Odrodzonej“ i t. p. Tu rezydował „biskup“ Bończak, awansowany z grajka podwórkowego na organistę, potem na „księdza“, wreszcie na „biskupa“.

Z czasem jednak wszystko się to zmieniło. Zaczęły się tarcia między „dostojnikami“. Bończak był zmuszony wracać do Ameryki, a o miejsce po nim zaczęło się ubiegać aż dwóch kandydatów: proboszcz z Grudziądza Zawadzki i Faron z Zamościa. Kres sporom położył Hodur. „święcąc“ Farona na „biskupa“, a Zawadzkiemu zostawiając tytuł „biskupa-elekta“ i kierowanie t. zw. seminarjum duchownem. „Biskup“ Faron został w Zamościu. „poświęcił“ sobie „katedrę“ i stąd rządził całą sektą w Polsce.

Ostatnio „Rola Boża“ (amerykański organ sekty) donosi, że obecny stan rzeczy ulegnie zmianie. Mianowicie **„biskup“ Faron ma się przenieść z Zamościa do Krakowa, a do Zamościa pójdzie** (w niełaskach widać u Hodura będący) **Zawadzki.** Postanowienie to tak komentuje Hodur: „Ks. biskup Faron zyska bardzo wiele na przeniesieniu swego narodowego krzesełka do duchowej stolicy Polski, do Krakowa. Zawsze co Kraków, to Kraków. wyżej położony nad poziomem morza. niż Zamość, więc ksiądz biskup Faron będzie mógł patrzeć na całość Kościoła z wyższego punktu widzenia i łatwiej pokierować jego losami. a ksiądz znowu Zawadzki usposobiony więcej sielsko. będzie się mógł rozkoszować przepięknym, choć smętnym krajobrazem starożytnej siedziby wielkiego ongi kanclerza Zamojskiego i gdy zakasze rękawy, a zabierze się szczerze, jak on to potrafi. do duszpasterskiej pracy, zyska na tem i on sam i cała prowincja lubelska. Niema tego złego. coby na dobre nie wyszło. Nie prawdaż“?

Coś się więc „biskup“ Hodur lęka. czy jego rozkazy będą chętnie wykonane.

Ultranacjonalizm Hittlera.

W toczącej się kampanji wyborczej w Niemczech duże sukcesy spodziewa się osiągnąć partja t. zw. narodowych socjalistów Hittlera. Paryski „Temps“ podaje kilkanaście punktów z jego programu. Oto niektóre:

Punkt 1-szy: Żądamy zjednoczenia wszystkich Niemców na podstawie zasady samostanowienia narodów w jednych Wielkich Niemczech.

2) **Żądamy równości narodu niemieckiego w**

stosunku do innych narodów i zniszczenia traktatów zawartych w Wersalu i Saint Germain.

3) Żądamy ziemi (kolonji) dla wyżywienia narodu i umieszczenia nadmiaru naszej ludności.

4) Obywatelem niemieckim może być tylko ten, kto należy do narodu. Do narodu należy tylko ten, kto ma krew niemiecką w żyłach, bez względu na religję. A więc żaden żyd nie może być członkiem narodu.

5) Kto nie jest obywatelem, może żyć w Niemczech tylko jako gość.

Punkt 8-my opiewa:

„Cała zbędna imigracja ludzi, nie będących Niemcami, powinna być zakazana. Żądamy, by wszyscy nie-Niemcy, osiedleni w Niemczech po 2-gim sierpnia 1914 zostali zmuszeni do opuszczenia Rzeszy“.

Dalsze punkty programu dotyczą polityki społecznej. Tu Hittler usiłuje przelicytować komunistów. A więc żąda skonfiskowania wszystkich majątków, zrobionych podczas wojny, upaństwowienia trustów, reformy rolnej bez odszkodowania i t. p.

Partja Hittlera oczywiście w dniu 14 września nie zwycięży. Niemniej jednak już sam wzrost tej partji, dający się zauważyć przy różnych wyborach samorządowych w ciągu ubiegłego roku, jest objawem niepokojącym.

Na ziemiach Rzplitej

Nowy Targ wzniesie pomnik Orkanowi.

Zwłoki Poety spoczną w Zakopanem.

W drugim dniu uroczystości przyłączenia Spisza i Orawy odbyło się w Nowym Targu nabożeństwo w kościele farnym, odprawione przez ks. proboszcza Karabułę. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“. O godz. 11-ej w sali Ratusza nowotarskiego otwarto **Zjazd Podhalan,** który zagaił prezes **Zachemski,** składając **hołd czynom Władysława Orkana, twórcy ruchu podhalańskiego.** Po złożeniu sprawozdania z działalności związku przez prezesa Zachemskiego zabrał głos przedstawiciel Łemkowszczyzny p. Trochnowski, który oświadczył się za **ścisłą współpracą regjonalną Łemków z Podhalanami na gruncie państwowości polskiej.** Oświadczenie to przyjęto burzliwemi oklaskami. Po kilkugodzinnej dyskusji zjazd postanowił m. in.: **założyć Muzeum Podhalańskie w N. Targu, wznieść pomnik Władysława Orkana w N. Targu, przewieść jego zwłoki z Krakowa do Zakopanego, gdzie mają spocząć obok Witkiewicza, Sabały i Chałubińskiego oraz założyć protest przeciwko zakusom niemieckim w sprawie korytarza gdańskiego.** Z wielkim aplauzem przyjęto oświadczenie rodziny Orkana, że **dom po Władysławie Orkanie w Porębie Wielkiej został przeznaczony jako wieczysta fundacja dla kolonij letnich.** Następnie dokonano wyboru nowych władz związku. **Prezesem ponownie wybrano dyr. Zachemskiego.** Wieczorem odbyła się w „Sokole“ wielka akademja, którą zagaił burmistrz Rajski. Dłuższe przemówienie wygłosił prof. Walery Goetel, b. prezes komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego.

Pomnik „Orląt“ w Warszawie.

Na podwórzu koszar 5 kompanji bataljonu sztabowego M. S. Wojsk w Warszawie odsłonięto pomnik wystawiony i wykonany przez żołnierzy dla „Orląt“ lwowskich. Pomnik przedstawia kawał muru, na którym wznosi się tablica, a nad nią rozpostarty orzeł, dłuta art. rzeźbiarza, rezerwisty Kawerki ze Lwowa.

Akademicy fińscy zwiedzą Polskę.

W najbliższych dniach przybędzie do Gdańska **wycieczka młodzieży akademickiej fińskiej** w liczbie 12 osób, zorganiz. przez Koło opieki nad akademikiem polskim zagranicą. Wraz z wycieczką przybywa również redaktor poczytnego dziennika fińskiego „Snomenmaa“ p. Heikkila.

Wycieczka zwiedzi Gdynię i urządzenia portowe, poczem uda się do Poznania, a następnie **do Krakowa i Zakopanego,** skąd pojedzie autobusem do Morskiego Oka. Do Warszawy wycieczka przybędzie w dniu 27 sierpnia, skąd po jednodniowym pobycie wyjedzie do Wilna i przez Łotwę uda się z powrotem do Finlandji.

Zakaz przedstawień teatralnych w szopach.

Minęły już te czasy, upamiętnione we wspomnieniach wielkich aktorów, kiedyto zespoły aktorskie grywały w jakichś szopach, ujeżdżalniach, ba! nawet w stajniach — przy blasku kopcących lamp naftowych. (Obecnie zdarza się to niekiedy „Reducie“ na Kresach, która dawała przedstawienia nawet — w poczekalni kolejowej).

Przyszły jednak inne czasy, inne wymagania.

Oto ostatnio min. robót publ. opierając się na prawie budowlanem, zarządziło aby przedstawienia teatralne odbywały się tylko w salach posiadających całkowitą gwarancję bezpieczeństwa.

Przedstawienia teatralne w szopach i przygodnych salach zostały bezwzględnie zakazane.

Nieszczęśliwy wypadek ks. bisk. Wałęgi

Ks. biskup **Wałęga** w czasie objazdu diecezji doznał przykrego wypadku, a mianowicie podczas pobytu na wizytacji **w Łękawicy pod Tarnowem złamał nogę.** Ks. Biskupa przewieziono do Tarnowa, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Dalszej wizytacji dokonał ks. biskup sufragan, Komar.

Próbuje szczęścia w Warszawie.

Osławiony „lekarz-cudotwórca“ z Austrji, niejaki Zeiles, rozpoczął starania o założenie „instytutu leczniczego“ w Warszawie. Podobne instytuty założył Zeiles w Niemczech i Czechosłowacji. Jak wiadomo, szarlatańskie praktyki pseudolekarskie Zeilesa będą wkrótce przedmiotem sensacyjnego procesu w Austrji, oczekiwanego z wielkiem zainteresowaniem przez sfery naukowe.

10-LECIE „CUDU NAD WISLĄ“ W KRYNICY.

Katolickie i narodowe sfery naszego zdroju skupiły się bardzo licznie celem uroczystego uczczenia 10-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Sumę uroczystą z asystą celebrował 15 b. m. w kościele parafjalnym ks. dziekan M. Nawalny z Borowej, a gorące kazanie patrjotyczne wygłosił ks. prof. H. Weryński ze St. Sącza. Uderzało wszystkich absentowanie się sfer urzędowych w kościele.... pomniejszycieli „Cudu nad Wisłą“. Po południu odbyło się uroczyste poświęcenie pamiątkowego krzyża na „Górze Krzyżowej“ obok skoczni narciarskiej. Poświęcenia krzyża dokonał miejscowy proboszcz ks. kan. Roman Duchiewicz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Wieczorem był krzyż pamiątkowy pięknie iluminowany, a u stóp jego paliły się długo nastrojowe sobótki.

OBCHÓD DZIESIECIOLECIA „CUDU NAD WISŁĄ“ W KSIĄŻU WIELKIM.

W dn. 15 b. m. staraniem katol. stowarzyszeń młodzieży i przy gorącem poparciu inteligencji odbyła się w Książu Wielkim uroczysta Akademja, poświęcona rocznicy zwycięstwa pod Warszawą. Mówca wygłaszając słowa wstępne, podkreślił, że sukces nad Bolszewją zawdzięczać należy nie reklamowanej jednostce, ale wysiłkowi całego narodu, zdolnego w każdej chwili zwalczyć bezprawia, jak zwalczył je pod Warszawą. Poza słowem wstępnem na program złożyły się: śpiewy, deklamacja, sztuka p. t. „Janek z pod Ojcowa“ i żywy obraz pomysłu p. Chodźkowej. Hymnem „Nie rzucim ziemi“ zakończono Akademję. (R).

ULICA Ś. P. KS. LONDZINA W BIELSKU.

Rada m. Bielska uchwaliła uczcić pamięć zasłużonego bojownika o polskość Śląska, ś. p. ks. senatora J. Londzina, przez nazwanie jednej z nowych ulic bielskich „ulicą ks. Józefa Londzina“.

DOM KATOLICKI W WARSZAWIE.

Dzięki inicjatywie J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, sprawa budowy wielkiego Domu Katolickiego w stolicy, gdzie znajdą siedzibę organizacje Akcji Katolickiej i różne stowarzyszenia katolickie, znacznie posunęła się naprzód. Z pośród zgłoszonych szkiców planów przyszłego domu, J. Em. Ks. Kardynał wybrał projekt p. inż. St. Szyllera. Budowa domu katolickiego będzie się wznosić przy ul. Nowogródzkiej.

POMNIK POWSTAŃCA ŚLĄSKIEGO.

W miejscowości **Tychy** w powiecie pszczyńskim odbyła się uroczystość poświęcenia **pomnika Powstańca Śląskiego.** Po nabożeństwie uformował się pochód, który podążył na Plac Wolności, gdzie stanął pomnik. Po poświęceniu i przemówieniach odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej, a następnie wojewoda Grażyński udekorował zasłużonych powstańców.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD WŁAŚCICIELI DORÓŻEK SAMOCHODOWYCH.

W dniach 31 sierpnia oraz 1 września b. r. odbędzie się **w Warszawie** ogólnopolski kongres właścicieli dorożek samochodowych. — W zjeździe wezmą udział przedstawiciele związków przedsiębiorców samochodowych z 15 miast Polski.

BIURO PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ.

Państwowa Rada Kolejowa powzięła uchwałę o potrzebie powołania do życia przy min. komunikacji **biura propagandy turystycznej polskich kolei państwowych,** zorganizowanego na zasadach handlowych. Biuro to według projektów przejmie wszelkie sprawy dotyczące propagandy turystyki, a więc: wydawanie broszur, przewodników, afiszów, albumów i propagandy przy pomocy filmu i fotografji.

KONFISKATY NIE USTAJĄ.

Komisarjat rządu w stolicy skonfiskował onegdaj „Robotnika“ za artykuł pod tytułem „Znak czasu“, dotyczący osoby b. komisarza rządu, p. Jaroszewicza.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES P. P. S.

Jak donoszą z Warszawy Polska Partja Socjalistyczna przygotowuje ogólnopolski kongres partyjny. Termin i miejsce kongresu ustali rada naczelna w początkach września b. r.

BANANY KWITNĄ W POZNANIU.

Jak donoszą z Poznania, w tamtejszej palmiarni, znajdującej się w Parku Wilsona zakwitnął banan. Ogromny kwiat tej egzotycznej rośliny stał się atrakcją dla poznańskiej publiczności.

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICTWA W POZNANIU.

podaje do wiadomości, że zapisy na rok szkolny 1930/31 zamknięte zostaną dn. 25 sierpnia b. r. Zapisy na istniejące przy szkole Kursy Ogrodnictwa przyjmowane są również do powyższej daty. Informacji udziela i wysyła prospekty Dyrekcja Szkoły Poznań, ul. Śniadeckich 54/58.

Z całego świata.

Arabowie zapowiadają ogolny strajk w Palestynie.

Wskutek wyroku skazującego jednego z Arabów na karę śmierci za udział w zeszłorocznych rozruchach, Arabowie uchwalili ogłosić na dzień 23 b. m. ogólny strajk w całej Palestynie.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Zagrzebiu.

Kongres Eucharystyczny, obradujący w Zagrzebiu od 15 b. m. w dniu 17 b. m. został zamknięty. Na zakończenie Kongresu przedstawiciel Ojca św. nuncjusz apostolski msgr. Pelegrinetti odprawił uroczystą Mszę w obecności tłumu wiernych. Po skończonej Mszy odbyła się procesja, w której wzięły udział tysięczne rzesze wiernych.

Konsekracja kościoła polskiego na Węgrzech.

Onegdaj odbyła się konsekracja kościoła polskiego w Kobanya pod Budapesztem. Obrzędu konsekracji dokonał ks. kard. prymas Hlond w otoczeniu miejscowego polskiego i węgierskiego duchowieństwa. Na uroczytość przybyli członkowie poselstwa i konsulatu polskiego, kolonję polską, reprezentancji stow. polsko-węgierskiego, węgierskiego związku narodowego. Po konsekracji wygłosił ks. prymas Hlond kazanie do zebranych, w którem m. in. podkreślił znaczenie katolicyzmu dla Polski i tradycyjnego kultu Matki Boskiej w narodzie polskim, poczem wyraził podziękowanie miejscowemu proboszczowi parafji polskiej za jego żywotną działalność na rzecz kościoła polskiego na obczyźnie oraz Węgrom za życzliwe poparcie, okazane kościołowi polskiemu.

BRUNO JASIEŃSKI, KON, ŁAŃCUCKI „WOJUJĄCYMI BEZBOŻNIKAMI“.

Wydane w Moskwie w języku polskim pismo „Wojujący bezbożnik“ otrzymało nową redakcję, w skład której weszli: dyr. muzycznego konserwatorjum w Moskwie, syn Przybyszewskiego, Bruno Jasieński — autor powieści „Palę Paryż“, b. poseł na Sejm Łańcucki, oraz Feliks Kon, który jest równocześnie prezesem nowootworzonej organizacji pod nazwą „Centralna Sekcja antykatolicka“

„Św. Mikołaj II.“

Synod serbskiej Cerkwi Prawosławnej poważnie rozpatruje obecnie sprawę zaliczenia w poczet świętych cerkwi serbskiej ostatniego cara mikołaja II. Propozycja ta wyszła od ludności jednego z większych prowincjonalnych miast serbskich, Leskowacz, gdzie w tym celu odbył się ostatnio szereg specjalnych nabożeństw, obchodów i zgromadzeń. Na zgromadzeniach tych ustalono, że **car Mikołaj II był „najpobożniejszym, najczystszym i najszlachetniejszym zpośród władców europejskich“** i do ostatnich dni swojego zakończonego tak tragicznie żywota „jednym z najszczerszych przyjaciół i opiekunów serbskiego narodu“. Dlatego właśnie winien być uznany za jugosłowiańskiego świętego narówni ze św. Sawą, św. Łazarzem i św. Stefanem. W razie przyjęcia i uchwalenia przez Synod tej propozycji byłby „Święty Mikołaj II“ pierwszym świętym jugosłowiańskim, bowiem wszyscy poprzedni zaliczeni zostali jeszcze za czasów, o wiele poprzedzających utworzenie się państwa jugosłowiańskiego.

Po 2 fenigi musiał iść komornik 30 klm!

W niemieckiej gminie Siłstin, pewien obywatel miał dopłacić do podatku obrotowego dwa fenigi. Sumę tę polecono ściągnąć komornikowi. Proceder ściągania kosztował osiemdziesiąt fenigów, a komornik musiał odbyć drogę trzydziestu kilometrową z miasta, gdzie znajduje się urząd podatkowy, do gminy Sibstin!

System podatkowy naprawdę godny podziwu!

Rozsadził się dynamitem.

W Sztokholmie miało miejsce niezwykłe samobójstwo szofera. — Denat wsiadł do obcego samochodu i włożywszy sobie w usta nabój dynamitowy, podpalił go. Siła wybuchu była tak straszna, że ciało jego zostało rozerwane w strzępy. Bawiące się opodal dzieci cudem uniknęły śmierci.

WATYKAN NIE POSIADA KARABINÓW MASZYNOWYCH.

Nie tak dawno rozgorzała na łamach „Wiadomości Liter.“ polemika w sprawie rzekomego zakupienia przez szwajcarską gwardję watykańską kulomiotów. W związku z tem puszczono kilka alarmów o „zbrojeniu się Watykanu“, o zamiarach wojennych Papieża“ i t. p. głupstw. Obecnie ostatnie „Wiadomości Lit.“ ogłaszają list p. E. Zaleskiej-Dorożyńkiej, która otrzymała oficjalną wiadomość z komendy gwardji szwajcarów papieskich, że **nigdy obecny Papież karabinów maszynowych nie sprowadzał, a co za tem idzie karabinów maszynowych w Watykanie niema.**

POLSCY SŁUCHACZE UNIWERSYTETÓW W BRNIE I BRATYSŁAWIE.

Ministerstwo W. R. i O. P. uznało uniwersytety w Brnie i Bratysławie za uczelnie wyższe, równorzędne z krajowemi. Słuchacze tych uniwersytetów, obywatele polscy otrzymają odroczenie służby wojskowej na podstawie ostatniego ustępu art. 61 o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

SKARBY WELFÓW JADĄ DO AMERYKI.

W Frankfurcie nad Menem znajduje się obecnie wystawa różnych dzieł sztuki i kosztowności ze skarbu Welfów, należącego, jak wiadomo, do rodziny b. królów Hanoweru. Skarby te wzbudziły pożądanie Amerykanów, którzy za swe dolary pragną wykupić i przewieźć do Ameryki wszystko, co przedstawia wartość jako dzieło sztuki lub zabytek antyczny. To też przedstawiciel muzeum w Cleveland (Ohio) zdołał za dobrą sumę nabyć szereg bardzo cennych i rzadkich obrazów, sztychów, gobelinów i klejnotów.

ŚMIERĆ 22 OSÓB W NURTACH DRAWY.

Onegdaj 22 chłopów z wioski jugosłowiańskiej, chciało przepłynąć rzekę Drawę, by udać się na nabożeństwo do pobliskiego kościoła. Na środku rzeki łódka, z powodu silnej fali przewróciła się i wszyscy znajdujący się w niej utonęli.

List ze wsi.

Po latach, po latach wielu
 Wróciłem do pól i łąk —
Cóż pisać Ci. przyjacielu?...
 Mam pustkę i ciszę wkrąg...

Żar słońca wybielił drogę;
 Com przebył, to widzę stąd —
Co wieczór pod chmur pożogę
 Wierzb długi odchodzi rząd...

Żywicą pachnie przycieśie,
 Jak stary, przygrzany las,
I dym od chałup się niesie
 I świerszcze dzwonią swój czas...

Taksamo żółcieją żniwa,
 Jak przed ubiegiem tych lat,
Gdy młodość była szczęśliwa,
 A światem — widziany świat...

I wichry lecą taksamo
 I grom po gromie tak tnie,
Jak kiedym otwartą bramą
 Biegł z wiarą w nieznane dnie...

Dzisiaj przez dróg tych rozstaje
 Wróciłem — powrotny ptak...
Poznaję los swój, poznaję:
 Znów jutro w nowy mi szlak...

Nie pogubiłem we świecie,
 Co było jak moc i szał —
Wichr mi w źrenice kurz miecie,
 Tensam, co skrzydła mi rwał...

Dolę widziałem na złogach
 I osty nad łanem zbóż —
Czy kiedy dognam po drogach,
 Com w sercu zatracił już?...

Słyszę — — coś woła mnie czasem,
 Serce tak bije i rwie...
Niebo się pali nad lasem,
 I słońce stoi we krwie!...

I wiem to — coś jest nademną,
 I wiem to — jest we mnie — moc!
Dzień nowy spędzi noc ciemną,
 Sam własną rozjaśnię noc!...

I wiem to — dola mi zbrzydła,
 Wstań słońce, nowy mój wróż!
Do lotu! rozchwiane skrzydła!
 Chcę innych, nieznanych burz!

Szlak widzę — nadzieję celu...
 Już serca nie sięgnie grot — —
Więc słuchaj mnie, przyjacielu,
 Może usłyszysz mój lot...

Grzymałków, w sierpniu 1930.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kino i teatr.

„Przestępcy“ zakazani.

Zespół teatru łódzkiego, który przed niedawnym czasem na gościnnych występach w Warszawie próbował niefortunnie wystawić „Ciankali“ Wolffa — spróbował swego drugiego „szlagieru“ — głośnej sztuki anarchisty niemieckiego, F. Brucecknera p. t. „Przestępcy“. Ferd. Brueckner, to pseudonim berlińskiego przedsiębiorcy teatralnego i dramaturga, Theobalda Taggera. Zanim doszło do premjery, **komisarjat rządu m. Warszawy zakazał grania tej sztuki aż do odwołania.**

Pierwszy raz w Polsce zerwano przedstawienie w kinie.

Publiczność buntuje się przeciw amerykańskim kinom.

Onegdaj w kinie „Palace“ w Warszawie **po raz pierwszy w Polsce publiczność „zerwała“ przedstawienie.**

Demonstrowano film Paramountu p. t. „Serce mężczyzny“. W trzecim akcie widzowie zirytowani beznadziejnością akcji, zaczęli tupać na znak protestu. Stukano, klaskano, gwizdano, krzyczano, ktoś z galerji piał głosem koguta i udawał szczekanie psa. Rozległy się okrzyki: Dość tych kpin! Skandal! Bałagan! Wrócić pieniądze za bilety!

Istotnie publiczność wyszła z sali i dyrekcja była zmuszona zwracać pieniądze za bilety.

Może ten znamienny wypadek pobudzi niektórych właścicieli kin do dawania dobrych filmów.

FAIRBANKS PRAWI KOMPLEMENTY WARSZAWIE.

W wywiadzie prasowym oświadczył Douglas Fairbanks (na podstawie swej podróży po Polsce), że Warszawa jest bardzo czystem miastem. Ten komplement doczekał się dowcipnego komentarza w prasie warszawskiej. Przytaczając bowiem opinję „wielkiego Douga“, jeden z dzienników stołecznych, zauważa: niezbyt dobrze to świadczy o czystości miast amerykańskich.

Z Jugosławji.

Czarujący kraj. — Szanujmy się! — Brak polskich gazet. — Trudności z polskiemi pieniądzmi.

Jugosławja jest czarująca i czarujący są jej mieszkańcy. Nic dziwnego, że tak wielu Polaków tam wyjeżdża, aby poszukać ciepła i gorąca, które zresztą w bieżącym roku conajmniej tak samo hojnie i naszemu krajowi przypadło w udziale. Ale pisząc z Jugosławji, pragnę zwrócić uwagę na coś innego. Zresztą to „coś“ dotyczy nietylko Jugosławji. ale w większym jeszcze stopniu krajów innych.

To „coś“ — to lekceważenie polskiego turysty, polskiego kuracjusza, wogóle Polaka, zawinione zresztą przedewszystkiem przez niego samego, przez jego obojętność albo indolencję.

Polak, wyjeżdżając „zagranicę“ przed wojną, nie był Polakiem paszportowym, ale Rosjaninem, Niemcem, Austrjakiem — i gdy nawet zrzucał tę skórę, nie był Polakiem, ale poliglotą, dla którego dobre było np. pierwsze lepsze pismo francuskie czy niemieckie. Mało kto pamiętał, że ponieważ nie mieliśmy naszych ambasadorów, przeto każdy z nas powinien był być ambasadorem polskości, nawet przy trudnościach, szykanach i złośliwościach, jakie mogły przypadać w udziale i nawet mi niejednokrotnie przypadły w udziale.

Dzisiaj Polak wyjeżdżając zagranicę, **jest** i może być Polakiem, i może dla siebie, jako dla członka i reprezentanta swego narodu **wymagać** tego, czego wymagają i co mają inne narodowości. Czesi są od nas narodem mniejszym, ale są wszędzie Czechami. My jesteśmy poliglotami (to dobrze!), gotowymi zawsze mówić obcym językiem, czy trzeba, czy trzeba inaczej i rezygnującymi z naszej polskości, aby móc popisać się swoim poliglotyzmem (to źle!). Gorzej: nie uważamy na respekt, jaki powinni mieć inni dla nas.

Przytaczam przykłady z miłej, czarującej Jugosławji, gdzie i ludzie i przyroda są naprawdę przemili i gdzie się do nas odnoszą milej i życzliwiej, niż gdziekolwiek indziej, gdzie słowo „Poljska“ budzi uśmiech, już nie prostej życzliwości, ale nadzwyczaj ujmującej serdeczności, gdzie — o ile ma się jechać zagranicę — bardzo radzę jechać i poznawać naszych — naprawdę — z krwi i z serca — pobratymców. Przykłady te godzą w nas samych, bo są przykładami naszej obojętności i naszej indolencji.

Jestem w Kupari. W sąsiedztwie Dubrownika (Raguzy), jest to najlepsza plaża. Wykupili ją Czesi i założyli ogromny hotel, reklamujący się silnie w polskich gazetach. Na paręset osób: przeważna część Czechów, ze trzydziestu Polaków, tyluż Niemców, Francuza, Anglika. niema na lekarstwo. W hotelu są do dyspozycji gazety kroackie, słoweńskie, serbskie, czeskie, niemieckie, francuskie, angielskie, włoskie, rosyjskie. Polskiej gazety oczywiście niema. Polacy nie potrafili jej zażądać. Przecież Polak może przeczytać „Wiener Tageblatt“, albo „Matin“ i jest dobrze.

Jestem w Zagrzebiu. Pierwszorzędny hotel „Esplanade“. Powtarza się zupełnie to samo. Jestem w Budapeszcie, w Wiedniu, w Zurychu, w Paryżu — powtarza się identycznie to samo. Na moje zapytanie i żądanie, odpowiedź brzmi: „Pan pierwszy tego żąda“.

Jadę wagonem z Zagrzebia. Siedzimy w jednym przedziale i mówimy po polsku. Podchodzi do mnie niewiasta z sąsiedniego przedziału i pyta po niemiecku o drogę. Z tym niemieckiem jest bardzo słabo. Okazuje się, że to Polka, która widząc, żem Polak, zapytuje mnie — po niemiecku!

Ale ta polska nonszalancja ma też i ujemne skutki w kierunku dotkliwszym. Istnieje w Jugosławji „Putnik“, biuro podróży, pozostające w kontakcie z naszym Orbisem. „Polskie pieniądze“? — i owszem, przyjmą — po kursie 5.80 dinarów za złotego, gdy w sąsiednim banczku dostaję 6 dinarów, a w Warnewie 6.14 dinarów. Polski pieniądz — to tak jak polski kundman, można go zlekceważyć. I jeżeli ktoś jedzie do Jugosławji, niechże nie kupuje polskimi pieniędzmi u „Putnika“, tembardziej, że ta instytucja robi tak: jeżeli płacisz dinarami, kupując bilet do Warszawy, płacisz 6.93 dinarów za złotego, i w tej samej chwili dodając brakującą ci resztę złotymi, dostajesz 5.80 dinarów. Radzę dinary kupić u nas w kraju, a bilety tam i z powrotem także u nas w kraju. Ale jak nazwać podobne tranzakcje, za które przeciętny śmiertelnik sterczałby w kozie.

Zaś najwygodniej, choć nawet dla siebie nienajmądrzej, postępują jugosłowiańskie wagony restauracyjne. Na zapytanie: „Czy przyjmujecie polskie pieniądze“, otrzymałem lapidarną odpowiedź: „Polskich nie przyjmujemy, ale pozatem wszystkie“. Po tej odpowiedzi wściekłem się, nie poszedłem na obiad i zaspokoiłem głód kiełbaskami i piwem na peronie, na czem zresztą finansowo tylko kilka złotych zaoszczędziłem. Niemniej, czy to w porządku?

Powyższe „śmiecie zbierane po świecie“ podaję do wiadomości. Poszczególnym Polakom z tem, aby wymagali dla siebie i dla państwa większego poszanowania. Szanuje się tego, kto dla siebie szacunek zdobywa i szacunku dla siebie wymaga.

S. B.

O błękitną wstęgę oceanu.

PIĘĆ PAŃSTW NA STARCIE DO WYŚCIGÓW MORSKICH.

Przez kilka lat duma i ambicja marynarzy angielskich cierpiała z powodu wydarcia im pierwszeństwa na Oceanie Atlantyckim przez niemieckie olbrzymy pasażerskie **„Bremen“** i **„Europa“**. Lecz równowaga już znowu powraca. Anglja rozpoczyna w najbliższym czasie budowę super-olbrzyma morskiego o nieznanej jeszcze nazwie, ale o znanej już sile: **300.000 koni parowych**. Szczegóły konstrukcyjne tego **„pływającego miasta“** trzymane są jeszcze w tajemnicy. Z tego jednak co zdołało się przedrzeć do wiadomości publicznej wiadomo, że

tonaż przewyższy prawdopodobnie 60.000

i że okręt ten **będzie mógł przewieźć naraz pięć tysięcy osób w ciągu czterech dni z Anglji do Stanów Zjednoczonych.** Urządzenie tego „super-ship“ ma się odznaczać niewidzianym dotąd luksusem. Anglicy dziś już zacierają ręce: **„nareszcie, odbierzemy Niemcom „blue ribbon“ (błękitną wstęgę).**

W rzeczy samej Anglja długo dzierżyła pierwszeństwo na Atlantyku dzięki wojnie, podczas której każde z państw wojujących miało głowę zaprzątniętą czem innem, aniżeli wydzieraniem Anglikom rekordu szybkości na morzu. Rekord ten przez lat 22, bo od r. 1907 do 1929 dzierżyła **„Mauretania“**, (32.000 tonn). Po wojnie Francja wypuściła **„Ile-de-France“**, której szybkość nie dorównała jednak „Mauretanji“, a zanim zdobyła się na budowę **„Lafayette“**, uprzedziły ją Niemcy, które już w r. 1926 zapowiedziały budowę dwóch olbrzymów morskich, przeznaczonych do nawigacji na Oceanie Atlantyckim i których szybkość miała dochodzić do 27 węzłów na godzinę. Tym razem obawy Anglików były uzasadnione i wraz z pierwszą podróżą jednego z tych olbrzymów, „Bremen“, dokonaną dnia 4 lipca ub. r. w **4-ech dniach i 18-tu godzinach** Anglja traci pierwszeństwo, które 22 lat temu wydarła niemieckiej **„Deutschland“**. Ustalony rekord zostaje następnie przez „Bremen“ poprawiony o dalsze 3 godziny, a ostateczny cios zadaje Anglji drugi olbrzym niemiecki **„Europa“**, sister-ship „Bremen“. Jednocześnie jednak z poczuciem klęski rośnie w Anglji idea rewanżu. I oto rozpoczyna się

największy wyścig morski dwudziestego stulecia.

Zaraz z miejsca Anglja wzięła zły start, rozpoczynając konstrukcję **„Oceanic'a“** o 60.000 tonn, która została następnie wstrzymana na skutek — prawdopodobnie — różnic co do siły popędowej. Lecz oto nowa zapowiedź: Anglja posiadać będzie wkrótce **super-olbrzyma** o pojemności **70.000 tonn, o sile koni parowych 200.000 i szybkości 30 węzłów na godzinę (55 km. na godzinę!).** Zdaje się przeto nie ulegać wątpliwości, że rekord niemieckich sister-ships zostanie z łatwością pobity i pierwszeństwo znów wróci do Anglji.

Stany Zjednoczone stają do wyścigu **z dwoma okrętami** o pojemności 45.000 tonn i przewidzianej szybkości 28 węzłów na godzinę, budowanych tak, że mogą być z łatwością zamienione na krążowniki pomocnicze.

Włochy, rozpoczęły już budowę dwóch parowców **„Rex“** i **„Conte di Savoia“** o 47.000 tonn. długości 265—280 m. i szybkości 28 węzłów. „Rex“ rozpocznie służbę prawdopodobnie już w lipcu przyszłego roku i skróci czas jazdy między Włochami a Nowym Jorkiem do 7 dni.

Wreszcie **Francja** stanie na starcie z olbrzymem, który narazie nosi nazwę **„Super Ile de France“**. Pojemność jego ma wynosić 60.000 tonn, a długość 300 m. Szybkość przewidziana — 29 węzłów na godzinę. **Koszty budowy wyniosą około 700 miljonów franków**, pokrytych częściowo przez państwo. Okręty te bowiem nie zawsze się opłacają i budowane są często ze względów jedynie prestiżowych.

Sport.

Polska — mistrzem Europy

w biegu wioślarskim dwójek bez sternika.

Podczas regat wioślarskich **w Leodjum o** mistrzostwo Europy **w finale dwójek bez sternika zwyciężyła Polska** w czasie 6:27, bijąc Węgry i Francję, czem zdobyła tytuł mistrza Europy w tej konkurencji.

Pływacy „Cracovii“ na pierwszym miejscu

Pobicie 12 rekordów Polski.

W drugim dniu **zawodów pływackich o mistrzostwo Polski** uzyskano wyniki świadczące o dalszych **postępach polskich pływaków. Pobito 4 nowe rekordy polskie.**

Wyniki. Panowie: 200 mtr. stylem dowolnym: 1) **Kot** (Cracovia) 2:38,8 sek. 2) Rouppert (Cracovia) 2:45,4 sek. 3) Kratochwila (AZS. — W.) 2:48,6 sek.

100 mtr. nawznak: 1) **Karliczek** (EKS.) 1:23,3 sek. **rekord polski.** 2) Schoenfeld (Makabi — K.) 1:29 sek.

1.500 mtr. st. dowolnym: 1) **Kot** (Cracovia) 24:28,8 sek. 2) Kratochwila (AZS. — W.) 24:40.5 sek. 3) Rouppert (Cracovia).

Panie: 100 mtr. nawznak paj: 1) **Reicherówna** (Hakoah — Bielsko) 1:42,5 sek. 2) Kajzerówna (Giszowiec). **Nowakówna** (AZS. — K.), która przyszła jako pierwsza z czasem **1:36.8** sek., **lepszym od rekordu polskiego**, została zdyskwalifikowana za nieprawidłowy nawrót.

1.500 mtr. st. dow.: 1) **Kretschmanówna** (ISV. — Poznań) 30:52,8 sek. (po drodze **pobiła** nast. **rekordy polskie:** 500 m. — 10:05,4 sek, 800 mtr. — 16:26 sek., 1.000 **mtr.** — 20:34,6 sek.), 2) Schmidtówna (Giszowiec) 31:10,4 sek.

W ostatnim dniu mistrzostw padło **5 rekordów polskich na dystansach klasycznych.** W ten sposób na mistrzostwach pobito **ogółem 12 rekordów.**

Wyniki biegów o mitrzostwo Polski. Panowie: 400 mtr. stylem dowolnym: 1) **Kot** (Cracovia) 5:45 sek. 2) Kratochwila (AZS. — W.) 5:54 sek.

200 mtr. klasycznym stylem: 1) **Kaputek** (SKLA.) 3:04.5 sek. **rekord polski,** 2) Jurkowski (Polonja) 3:12,4 sek.

Skoki wieżowe panów: 1) **Maerz** (Giszowiec 75.40 pkt. 2) Romiszewski (AZS. — W.) 42.82 pkt.

Sztafeta 3 × 100 mtr. stylem zmiennym: 1) **EKS.** (Katowice) 4:14.2 sek. **pierwszy oficjalny rekord polski,** 2) Cracovia 4:15.2 sek.

Panie: 100 mtr. stylem dowolnym: 1) **Szczerbówna** (Pogoń) 1:29.8 sek. rekord okr. lwowskiego. 2) Raszdorfówna (SKLA.) 1:31,6 sek. 6) **Jarkuliszówna (SKLA) 1:36,5 sek. nowy rekord polski w stylu klasycznym.**

200 mtr. stylem klasycznym: 1) **Jarkuliszówna** (SKLA.) 3:26.6 sek. **rekord polski,** 2) Reicherówna (Hakoah — Bielsko) 3:44.8 sek.

Skoki z trampoliny: 1) **Schnatzkówna** (BPSV.) 66.42 pkt. 2) Klausówna (Siemianowiec) 65.40 pkt.

Sztafeta 4 × 100 mtr.: 1) **Giszowiec** 6:51.8 sek. **rekord polski,** 2) AZS. — Warszawa 7:00.2 sek.

Ostateczna klasyfikacja klubowa po mistrzostwach w nagrodzie, ofiarowanej przez P. Prezydenta Rzplitej: 1) **Cracovia 144 pkt.** 2) Giszowiec 132 pkt. 3) AZS. — Warszawa 121 pkt.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 19-go sierpnia 1930.
Wtorek 19: św. Ludwika z Tul.
Środa 20: św. Bernarda.
Środa 20: wsch. słońca o godz. 4.56, zach. o 19.10.

—o—

NIE MA WOLNYCH POSAD W MAGISTRACIE. Codziennie do biura prezydjalnego Magistratu zgłasza się po kilka lub nawet kilkanaście osób osobiście, pisemnie, czy przez osoby protegujące z prośbą o posadę. Starania te muszą się okazać bezowocnemi. Po przeprowadzeniu regulacji etapów tak w Magistracie, jak i w instytucjach i zakładach miejskich i po zatwierdzeniu ich przez Radę miejską i Województwo jako władzę nadzorczą, okazuje się, że wszystkie etaty tak urzędnicze jak i niższych funkcjonarjuszów są zupełnie zapełnione a nawet w niektórych jest więcej posad obsadzonych, niż jest etatów, i te muszą ulec redukcji. Dlatego też nie ma nadziei, aby można uzyskać posadę w Magistracie i wszelkie starania w tym kierunku pozostaną bez rezultatu.

ZATARASOWANA ULICA. Mieszkańcy ul. Śląskiej, żalą się, że z powodu przygotowań do budowy domu u wylotu ulicy Śląskiej, jezdnia i chodnik zostały tak zatarasowane zwałami ziemi, że przejście tamtędy zwłaszcza w porze deszczowej jest niemożliwe. Magistrat winien zarządzić usunięcie zwałów ziemi i kamieni z drogi i umożliwić w ten sposób mieszkańcom okolicznych domów normalną komunikację.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO. Mazgaja Antoniego (l. 30), Mazgaja Franciszka (l. 24) i Kuklę Jana (l. 22), za targnięcie się na policjanta w służbie. Bierowicza Bogumiła (l. 27), za zranienie nożem Jana Jankowskiego, Józefa Manna (l. 31), robotnika z Woli Duchackiej za kradzież 40 zł., na szkodę Batłomieja Chromego z Pszczyny; Stanisława Krausa (l. 25) za kradzież roweru na szkodę Józefa Kościółka oraz Jedziniak Bronisławę i Domagałę Emilję za kilka kradzieży mieszkaniowych na terenie miasta Krakowa.

SKŁAD ROWERÓW POD TELEGRAFEM. W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej znajduje się kilka rowerów podejrzanego pochodzenia. Poszkodowani mogą je oglądać w godzinach od 11—13-tej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: Cyganerja.
Środa: „Rigoletto“.
Czwartek: „Carmen“.
Piątek: „Księżniczka Chicago“ (nieodwołalnie ostatni raz).
Sobota: „Żydówka“ (z gościnnym występem Wł. Kaczmara).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cztery pióra“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Maski“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Papo, ja chcę hrabiego“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Wróć — wszystkb przebaczam“.
CORSO: „Władca Sahary“ (w roli gł. Włodzimierz Gajdarow).
WARSZAWA: „Zagłada od Wschodu“.
UCIECHA: „Ulica potępionych dusz“ w roli gl. Pola Negri); film dźwiękowy.

———

Z OPERY I OPERETKI. „Cyganerja“ Pucciniego dziś we wtorek 18 b. m. z znakomitymi gośćmi Adamem i Olgą Didur, który to występ będzie ostatnim przed wyjazdem zagranicę. Ponadto biorą udział pp.: A. Szlemińska, Szymanowicz, Płoński, Bender. Reżyserował p. Tarnawski, przy pulpicie kapelm. Górzyński. Jutro w środę „Rigoletto“ z gościnnym występem Ady Sari, niezrównanej naszej mistrzyni koloratury oraz Romana Wragi, znakomitego basisty opery warszawskiej. Reszta obsady pp.: Hinglerówna, Szymanowicz, Bender, dyryguje p. Lehrer, reżyserował p. Tarnawski.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK przy ul. Krowoderskiej L. 16, odbędzie się w uroczystość św. Joanny-Franciszki de Chantal, założycielki Zakonu, uroczyste nabożeństwo z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, w następującym porządku: w środę dnia 20 b. m. wstępne Nieszpory o godz. 5-tej, w czwartek dnia 21 b. m. Prymarja o godz. 6-tej, Wotywa o godz. 8 i pół, Suma z kazaniem o godz. 10 i pół; po południu Nieszpory z kazaniem i pocesją o godz. 4 i pół.

—o—

Wycieczka Polaków z zagranicy

w kolonji wakac. uczniów w Porębie Wielkiej.

Polacy z zagranicy, przebywający na kursie języka i kultury polskiej w Krakowie na Wawelu, odbyli we czwartek ze swym dyr. Dr. M. Szyszką wycieczkę autobusem do kolonji wakacyjnej uczniów w Porębie Wielkiej. W wycieczce wzięli udział Polacy z Łotwy, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji, Rumunji i Francji w liczbie 22 osób. Na powitanie zagranicznych rodaków młodzież kolonijna wystawiła przed kolonją bramę przyozdobioną girlandami i chorągwiami, a przez usta ucznia J. Wołka serdecznie powitała gości. Następnie kierownik kolonji prof. W. Koch oprowadzał gości po terenie instytucji. Rodacy nasi z obczyzny z zachwytem przyglądali się panoramie górskiej, dopytywali o mieszkanie ś. p. Wł. Orkana, interesując się tem wszystkiem „co nasze i polskie“. Przy wspólnie spożytym z uczniami obiedzie wypowiedziano obustronnie szereg krzepiących mów. Po wpisaniu się do „Księgi gości“, prof. Koch podziękował uczestnikom za odwiedziny kolonji, prof. zaś Kluge dokonał na boisku wspólnej fotografji. Kilkugodzinny pobyt w Macierzy Kolonji wakac. dla uczniów gimn. w Porębie pozostawił na uczestnikach głębokie i nader sympatyczne wrażenie.

Wycieczka Polonji zagranicznej udała się następnie do Zakopanego, by i stąd, jak z Poręby Wielkiej zawieść na Łotwę, Czechosłowację, Węgry, Jugosławję, Rumunję i Francję do swych ośrodków polskich — jak najmilsze i najpiękniejsze wrażenia z pobytu wakacyjnego w Polsce.

W. K.

Dalsza restauracja kościoła Marjackiego.

Naprawa szkarp. — Strop ogniotrwały w sali skarbca. — Ciosy kamienne dawnego gotyckiego wejścia. — Ukończone malowa nie kaplicy Bonerowskiej.

Prace około odnowienia świątyni Marjackiej posunęły się nieco naprzód, głównie na zewnątrz kościoła. Szkarpy gotyckie wspierające mury kościoła na ogromnej wysokości uległy znacznym uszkodzeniom, toteż należało w pierwszym rzędzie **uzupełnić i uszczelnić osadzenia lasek i ciosów**. Podobnie i laski okienne w których osadzono witraże okazały się bardzo zniszczone i trzeba było corychlej przystąpić do ich restauracji. Roboty te wykonywane na wielkiej wysokości, bo 25 metrów od ziemi są trudne, gdyż każdy kamień, każdą cegłę i wapno wywindować należy dość wysoko, by móc naprawić drobną robotę. Nawet bystry obserwator z dołu po opuszczeniu rusztowań roboty prawie nie zauważy.

Sala skarbca nad Zakrystją — nie miała dotąd stropu — jak tylko z belek drewnianych, a właściwie wyłącznie z desek, oklejowych tapetą. Stan taki prawie prowizoryczny, nie mógł zaspokoić dzisiejszych wymagań, ochrony skarbca przed ogniem, stąd **wykonano tam strop ogniotrwały,** nadto dodane okiennice żelazne do okien, pozwolą mieć nadzieję, iż — przestrzeń ta wraz z cennymi aparatami kościelnemi będzie nieco bezpieczniejszą, niż dotychczas.

Wejście boczne do Prezbiterjum, gdzie pod skromnym dachem pali się światło w latarni przed Obrazem Chrystusa i M. Bożej — nastrojowy ten zabytek nie zostanie stracony, lecz nieco uporządkowany, t. z. **portal marmurowy i pomniki nagrobka odsłonięte, — mur nowo przemurowany** i przy tej pracy okazało się, iż w głębi muru poza marmurowym portalem **znachodzą się jeszcze ciosy kamienne dawnego gotyckiego wejścia.** Możemy tylko uskutecznić rysunkowe zdjęcie — zakrywa je bowiem dzisiejszy portal marmurowy. Daszek nad portalem otrzymał nowy strop i został odpowiednio do wejścia podniesiony.

Prace są w toku i dużo z nich pozostanie na rok przyszły. Szczególnie 3 okna, zamknięcie prezbiterjum ze sławnemi witrażami, — te muszą być i naprawione i uszeregowane w tym porządku scen — jak były pierwotnie, a jak to w pracy naukowej nad tymi witrażami opracował ks. Bruzki.

Wewnątrz kościoła **ukończono malowanie kaplicy Bonerowskiej,** wykonane na podstawie kartonów i pod kierunkiem prof. J. Mehoffera, **sumptem tut. Cechu rzeźników i masarzy będących dziś pod przewodnictwem starszego dr. J. Prochowskiego.**

Cech wystawia sobie w ten sposób pewny dokument obywatelskiego i kulturalnego sposobu zaznaczenia swej działalności. Boć są dzieła ręki ludzkiej, które przeminą — ale piękna i zbożna myśl uczczenia i uświetnienia świątyni Pańskiej — pozostanie mimo wszystko — jako wzniesienie się myślą ponad gwar i swary codziennego życia. Pozostanie jako pamiątka działalności pewnej grupy ludzi, którzy w codziennej walce i znoju wyszli myślą dalej i piękny złożyli hołd P. Marji.

Malowanie prof. Mehoffera nosi cechy dobrej szkoły — i zestraja się z wnętrzem kościoła Matejkowym, za wyjątkiem srebrzeń zbyt silnych. Obraz Mistrza i witraż ma w przyszłym roku dopełnić całości, który już dziś wspaniale przemawia do przechodnia.

Dyrekcja kolei o katastrofie w Podłężu

Otrzymaliśmy z Dyr. kolei nast. komunikat: Dnia 15/VIII br. na stacji Podłęże, pociąg towarowy ur. 9889 najechał na torze Nr. 3 na tył pociągu towarowego Nr. 471, wskutek czego **uszkodzonych zostało 20 wagonów towarowych z tego 6 próżnych. Koszt naprawy wagonów wyniesie około 40.000 zł. Dwaj pracownicy kolejowi z drużyn konduktorskich lekko kontuzjonowani.**

Na miejsce wypadku wyjechały natychmiast organa kontrolne i pociągi ratunkowe. — Przeszkody ruchu usunięto dnia 16/VIII o g. 9. Przeprowadzone dochodzenie wykazało winę **dyżurnego ruchu i zwrotniczego**, przez to, że ustawili wjazd dla poc. Nr. 9889 na zastawiony tor Nr. 3, oraz winę konduktora końcowego Nr. 471 przez to, że nie uważał na ustawienie zwrotnic. Winnych wypadku pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Już 25.000 osób wróciło z wywczasów.

Z powodu długotrwałych deszczów i dojmującego chłodu nasze rodziny przerwały wywczasy wakacyjne i powróciły do Krakowa. Podczas, gdy po inne lata ruch powracających letników dał się zauważyć dopiero w ostatnich dniach sierpnia, to w bież. roku powróciło już do Krakowa około 25.000 osób. Na dworzec krakowski zajeżdżają pociągi przepełnione powracającymi letnikami.

„Kordjan“ zainauguruje nowy sezon dramatyczny.

We wtorek, dnia 19 bm. rozpoczynają się w Starym Teatrze próby do nowego sezonu, którego inauguracja nastąpi w piątek, dnia 29 bm. Na inauguracyjne przedstawienie dany będzie „Kordjan“ Słowackiego w nowej inscenizacji. W komedjach, które nastąpią potem, zaprezentują się w Krakowie nowo pozyskane siły. Na nowy sezon teatralny 1930/31 roku, wzorem sezonu ubiegłego, przyjmowane będą zamówienia na stałe miejsca. Przyjmowanie zgłoszeń rozpocznie się w sekretarjacie Teatru w dniu 20 bm. od godziny 5 popołudniu.

———o———

Wpisy na Studja Farmaceutyczne

na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiell. w r. szkolnym 1930/31 rozpoczną się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie, jak corocznie, tylko **ograniczona ilość kandydatów;** doświadczenie lat poprzednich uczy, że **ilość zgłoszeń przewyższa dziesięciokrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia.** Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami, ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z zach. Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na I. rok studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego (Instytut Chemiczny Uniw. Jag., Kraków, ul. K. Olszewskiego 2) w czasie od 1 do 10 września.

Z powodu przepełnienia, panującego na wyższych latach Studjum, **przyjęcie kandydatów na rok II. i III. jest nawet mimo najlepszych kwalifikacyj prawie niemożliwe** i mogłoby mieć miejsce jedynie w wypadkach całkiem wyjątkowych. Dyrektor Oddz. Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi **między 15 a 20 września,** poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

—o—

OBYWATELSTWO CYGANÓW.

Min. spraw wewnętrznych bada obecnie sprawę ustalenia przynależności gminnej znajdujących się w Polsce cyganów. Nie chodzi tu o cyganów osiadłych, bo są i tacy w Polsce, lecz o tych, którzy wędrują z miejsca na miejsce, żyją z datków otzymywanych od ludności, handlu końmi i t. d. **Conajmniej 80 proc. tych cyganów nie posiada przynależności państwowej obcej, nie może też wykazać się z obywatelstwa polskiego i należy do kategorji t. zw. bezpaństwowych,** z tą różnicą, że nie poddali się oni zarządzeniom rejestracyjnym, które swego czasu wydane były dla osób bezpaństwowych. Brak dokumentów uniemożliwia wprowadzenie ewidencji meldunkowej cyganów i policja, o ile ma odszukać cygana, natrafia na wielkie trudności, gdyż brak jest śladów meldunkowych.

Sprawa przynależności państwowej cyganów ma być ostatecznie załatwiona. Projektuje się utworzenie **rejestrów przy starostwach, do których wniesionoby nazwiska cyganów zamieszkałych na terenie własnego starostwa,** a którym wydanoby dokumenty. Cyganie mieliby obowiązek meldowania się narówni z całą ludnością.

UCHYLAJĄCY SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Władze ustaliły tryb postępowania przy konwojowaniu, uchylających się od służby wojskowej. Dotychczas zdarzało się, że komendanci P. K. U. żądali od policji, aby odstawionych, uchylających się od służby wojskowej, konwojowała w dalszym ciągu policja do komend garnizonu, lub oddziałów macierzystych. Obecnie ustalono, że **obowiązek ten nie ciąży na policji państwowej;** z chwilą doprowadzenia uchylającego się od służby wojskowej do P. K. U., komendant P .K. U. wyznacza do dalszego konwojowania podoficera, który odstawia zatrzymanego do formacji macierzystej, bądź do najbliższego garnizonu.

———

ZWYCIĘSTWO „WISŁY“ W ZAKOPANEM.

Krakowska „Wisła“ pokonała w Zakopanem reprezentację piłkarską **Zakopanego w stosunku 16:2.** Drużyna zakopiańska składała się z graczy Giewontu i oddziału zakopiańskiego „Wisły“.

Co słychać we Lwowie.

Śledztwo w sprawie przecięcia linij telefonicznych.

Władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo w sprawie zamachu na połączenia telefoniczne i telegraficzne pod Lwowem. Opinja publiczna, wzburzona tym zamachem, śledzi z najwyższym niepokojem przebieg dochodzeń tem bardziej, **że zbliża się rocznica zamachu UOW. na Targi Wschodnie i uroczyste otwarcie tychże w tym roku.** Plan zamachowców polega wiłocznie na zupełnem odcięciu miasta głównie od zachodu.

Początkowo nie umiano sobie wytłumaczyć, dlaczego nie działają poszczególne aparaty telefoniczne i telegraficzne. **Pierwsze uszkodzenie nastąpiło o godz. 22 w kierunku Przemyśla. Przecięto tutaj 24 przewody. Następnie w 40 minut później przecięto 21 przewodów na trasie Lwów—Stryj w odległości 3 i pół km. od miasta. Wreszcie między stacjami Lwów—Persenkówka w drodze do Stanisławowa przecięto 20 przewodów o godz. 23.10.** Władze zainteresowane zamachem zostały o nim zawiadomione o godz. 24.35. Od tego czasu trwa śledztwo władz policyjnych i sądowych. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że **zamach był dziełem UOW.,** mówi się o możliwości zamachu ze strony komunistów w związku z obchodem 15-go sierpnia. **Druty poprzecinano cęgami. Sprawcy wdrapali się na słupy boso.** Pozostawili oni na miejscu pewne przedmioty, które stanowią podstawę do prowadzenia śledztwa. Na linji Lwów—Sknilów uszkodzono 2 sygnałowe druty kolejowe, co mogło spowodować bardzo poważne następstwa. O godz. 6 rano w niedzielę połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały naprawione.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Wpływy podatkowe maleją.

Statystyka podatkowa za lipiec.

Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych, wpływy skarbu państwa z podatków bezpośrednich w lipcu **wynosiły 58.710 tys. zł. w lipcu 1929 r. — 65.677 tys. zł.** a więc w lipcu rb. zmniejszyły się o 6.967 tys. zł. Niemal cała ta zniżka przypada na zmniejszone wpływy z podatku przemysłowego, a to wskutek ulg udzielonych.

Wpływy z poszczególnych podatków bezpośrednich w lipcu rb. były następujące: z podatków gruntowych — 1.901 tys. zł., w lipcu 1929 — 1.634 tys. zł.: z podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich w lipcu r. b. 4.445 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 3.855 tys. zł.; z podatku przemysłowego — **31.685 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 37.126 tys. zł.**; z podatku dochodowego w lipcu r. b. — **16.216 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 17.024 tys. zł.**, z podatku wojskowego w lipcu br. — 51 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 54 tys. zł., z podatku od kapitałów i rent w lipcu rb. — 1.222 tys. z., w lipcu 1929 r. — 2.140 tys. zł; z zaległości podatków zniesionych w lipcu rb. — 81 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 17 tys. zł., z odsetek za zwłokę, należności egzekucyjnych i grzywien w lipcu rb. — 3.109 tys. zł., w lipcu 1929 r. — 3.827 tys. zł.

W porównaniu do lipca r. ub. wpływy w lipcu rb. **z podatku przemysłowego, dochodowego** wojskowego, od kapitałów i rent oraz odsetek za zwłokę zmniejszyły się, zwiększył się natomiast wpływ z podatku od nieruchomości i **z zaległości podatków zniesionych.**

Wzrost oszczędności w P. K. O.

Miesiąc lipiec wykazuje **dalszy wzrost kapitałów złożonych na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O.**

W ciągu miesiąca sprawozdawczego pozyskała P. K. O. zł. 8.716.506 nowych wkładów. Stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31 lipca b. r. **osiągnął sumę zł. 196,512.761,** zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — **sumę 229,338.977.**

Jednocześnie ze wzrostem kapitału oszczędnościowego **wzrosła również liczba oszczędzających w P. K. O.** Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wyniosła w dniu 31 lipca b. r. **495,564, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 536.706.**

OBROT CZEKOWY P. K. O. W M-CU LIPCU 1930 R.

Ogólny obrót dokonany za pośrednictwem rachunków czekowych P. K. O. osiągnął w ciągu m-ca lipca br. kwotę 2.029 miljonów zł., z czego na operacje czekowe bezgotówkowe przypadało 1.287 miljonów, czyli 63.4 %.

W porównaniu z miesiącem ubiegłym obrót czekowy P. K. O. wykazuje wzrost o 207 miljonów zł.

Jednocześnie ze wzrostem kwoty obrotu czekowego P. K. O. wzrosła również liczba kont czekowych P. K. O., mimo, że P. K. O. przeprowadza obecnie intensywną likwidację kont nieczynnych.

Liczba kont czekowych na dzień 31. VII. br. wyniosła 64.664.

—o—

Pobieranie podatków od lekarzy Kas Chorych.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie podatku obrotowego od zarobków lekarzy Kas Chorych.

Okólnik ten wyjaśnia, iż na Śląsku i w b. zaborze pruskim zarobki lekarza w Kasie Chorych należy włączyć do ogólnych jego zarobków i od całej sumy wymierzać podatek obrotowy.

Natomiast w pozostałych częściach kraju sumę pobieraną w Kasie Chorych należy z ogólnej sumy zarobków wyłączyć, bowiem lekarzom, którzy traktowani są narówni z personelem administracyjnym, Kasa potrąca podatek przy wypłacie pensji.

Wyróżnianie długoletnich rzemieślników

Rozważany jest projekt rozporządzenia ministra przemysłu i handlu w sprawie wprowadzenia **specjalnych odznak dla rzemieślników,** którzy w ciągu 25 lat prowadzą samoistnie warsztaty. Takie odznaki honorowe są zagranicą i stanowią dekorację dla zasłużonych przedstawicieli świata rzemieślniczego. Odznaka taka nie pociąga za sobą poborów i stanowi jedynie wyróżnienie rzemieślnika pod względem lat zatrudnienia w rzemiośle.

Drugi bankier świata.

„Information Finaciere“ z 11 sierpnia omawiając ostatni wykaz Banku Francji wskazuje, że zapas złota dosięgnął rekordowej, jak dotychczas sumy 46.061 miljonów franków (w dniu 1 sierpnia b. r.). W ciągu ostatniego tygodnia zapas złota Banku Francji **zwiększył się o 778 miljonów fr., t. j. o 31 miljonów dolarów.**

Znowelizowanie ustawy o nieuczciwej konkurencji

Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, ogłaszające jednolity tekst **zmienionej rozporządzeniem** Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Wymieniona ustawa przewiduje, że przedsiębiorca ma prawo żądać, aby inny przedsiębiorca (konkurent) **nie wdzierał się w jego klijentelę przez jakiekolwiek czynności,** które mogą wywołać mylne mniemanie, że ofiarowane przez konkurenta towary lub świadczenia pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego.

Jeżeli przedsiębiorca doznał już ubytku swej klijenteli, winien krzywdziciel **wydać niesłuszne, jego kosztem osiągnięte zbogacenie z 3 lat ostatnich.**

Ustawa przewiduje, że krzywdziciel przy udowodnionym mu złym zamiarze, lub oczywistem niedbalstwie winien wynagrodzić wszelką szkodę pokrzywdzonemu. Jeżeli stwierdzono istnienie złego zamiaru, to krzywdziciel płaci ponadto pokutne.

Zamiast wymienionych majątków, pokrzywdzony może żądać **ryczałtowej sumy pieniężnej, ale nie ponad 10 tys. złotych.** Dalej ustawa przewiduje, że oznaczenie przedsiębiorstwa konkurencyjnego może być takie, aby wprowadzało w błąd odbiorców co do tożsamości z innem przeds. konkurencyjnem.

Ustawa przewiduje karę grzywny do 12 tys. zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo też obie łącznie dla tych, którzy, dowiedziawszy się w sposób niezgodny z prawem lub dobremi obyczajami o tajemnicach przedsiębiorstwa, handlowych lub technicznych, korzysta z tych tajemnic w celach konkurencyjnych, lub ich innym udziela. Ta sama kara grozi pracownikowi przedsiębiorstwa, gdy tajemnice techniczne lub handlowe, jakie powierzono mu z uwagi na stosunek służbowy, podaje do wiadomości innych osób w celach konkurencyjnych lub w celach wyrządzenia szkody przedsiębiorcy, a to w czasie trwania stosunku służbowego lub do dwóch lat po rozwiązaniu tegoż.

Kierownicy lub pełnomocnicy, przedsiębiorstwa za wymawianie lub uzyskiwanie dla siebie lub osób trzecich korzyści wzamian za korzystniejsze warunki zawieranych umów kupca-przedaży podlegają tej samej karze.

Ustawa, o której mowa, **wchodzi w życie z dn. 27 sierpnia.**

Ile wydają samorządy w Polsce na cele opieki społecznej.

Od sierpnia 1923 r. ciąży na związkach komunalnych obowiązek sprawowania opieki społecznej na swoich terenach. Rok 1924 należy uważać zatem jako pierwszy rok normalny w tej dziedzinie. Porównanie sum, wydatkowanych wówczas z budżetem np. r. 1928/29 pozwoli nam zorjentować się w jakim tempie odbywa się tu wzrost wydatków publicznych. Zebraniem tych danych zajęło się ministerstwo pracy i opieki społ. Okazuje się, iż ogółem wydano na cele opieki społecznej w r. 1924 około 27 miljonów zł., zaś w r. 1928/29 już powyżej 85 miljonów zł. Mamy zatem przeszło trzykrotny wzrost wydatków.

Na pierwszem miejscu figurowała Warszawa, która wydała na powyższy cel w r. 1924 — 11 milj. zł., drugie miejsce zajmowało wojew. poznańskie z sumą 4,7 milj. zł., trzecie Śląsk z sumą 2.8 milj. zł., czwarte — wojew. łódzkie z sumą 1.2 milj. zł. W r. 1928/29 kolejność uległa radykalnej zmianie: na **pierwsze miejsce wysunął się Śląsk** z sumą 19.4 milj. zł., drugie miejsce dopiero przypadło Warszawie z sumą 15.4 milj. zł., trzecie wojew. poznańskiemu — 12.4 milj. zł.. czwarte ciągle zajmuje wojew. łódzkie z sumą 6,4 milj. zł. Najmniejsze wydatki na ten cel czynią stale dwa województwa południowe: tarnopolskie i stanisławowskie. W r. 1924 wydatkowały one na cele opieki społecznej 28.000 zł. i 78.000 zł., w r.. 1928/29 — 448.000 i 719,000 zł., zajmując ostatnie miejsce wśród 17 województw.

—o—

Srebro coraz bardziej tanieje.

SPADEK CEN SREBRA.

Zniżkowa tendencja srebra przybiera dotychczas **rozmiary niespotykane.** Nigdy kurs srebra nie spadł tak nisko, jak obecnie. Jedną z przyczyn spadku cen srebra jest ogólna demonetyzacja srebra. Od czasu wojny światowej, w licznych krajach zmieniono zawartość srebra w pieniądzach zdawkowych, znacznie ją obniżając, dzięki czemu zwolnione zostały znaczne zapasy tego metalu.

Po Angjli, Niemcy i Belgja, a przed dwoma laty i Francja, obniżyły zawartość srebra w swoich monetach. W licznych krajach europejskich zastąpiono zdawkowe monety srebrne przez bronzowe i niklowe. Indje brytyjskie i Indochiny wycofały wogóle srebro, a przyjęły złoto jako wyłączną podstawę pieniężną. Operacja ta spowodowała wielkie sprzedaże i likwidację starych zapasów srebra, co wpłynęło na zniżkę kursu.

Równocześnie — rzecz charakterystyczna — **produkcja srebra stale wzrasta.** Zwłaszcza na wschodzie nagromadziły się olbrzymie zapasy srebra, pomimo rozmaitych zapotrzebowań.

1.678 przedsiębiorstw w Niemczech zbankrutowało w lipcu b. r.

Liczba zbankrutowanych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Niemczech wzrasta z dnia na dzień. W lipcu b. r. wstrzymało wypłaty i ogłosiło upadłość (łącznie z konkursami) 1678 przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

SPADEK EMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych zmniejsza się z roku na rok i w roku ubiegłym emigrantów było o 13.6% mniej, niż w roku 1928. Zwiększyła się jedynie liczba emigrantów z Angljі, znacznie natomiast spadła emigracja z Niemiec i z Francji.

—o—

V. kongres Profinternu.

Odpowiednikiem Kominternu jest Profintern. Komintern jest międzynarodówką partyj komunistycznych, Profintern zaś łączy komunistyczne związki zawodowe na całym świecie. Ta międzynarodówka istnieje, jak przypomina „Prager Presse“, dziesięć lat. Okres ten wypełniła jej zacięta walka z międzynarodówką amsterdamską (a właściwie berlińską, bo centralę przeniesiono obecnie do Berlina), którą uważa za swego głównego wroga.

Bolszewicy przechwalają się, że liczba robotników, zorganizowanych w Profinternie od r 1930 wzrosła z 7 do 17 miljonów, natomiast socjalistyczna międzynarodówka zawodowa miała 24, a dziś tylko 13 miljonów członków. Ta potęga komunistycznego ruchu zawodowego jest jednak tylko pozorną. Z owych 17 miljonów aż 13 stanowią robotnicy rosyjscy. A w Rosji jest przymus organizacyjny, niekomunistycznych zaś związków wogóle niema. A zatem poza Sowietami tylko 4 miljony robotników należą do Profinternu. Tych jednak też trudno porównywać z robotnikami Zachodu, gdyż jest to przeważnie bardzo ubogi, ciemny i oczywiście niezbyt komunistyczny proletarjat kolonjalny. Sekcje Profinternu istnieją w wielu krajach, w których niema partyj komunistycznych.

Jak w rosyjskiej partji komunistycznej i w Kominternie ujawniały się i jeszcze dają się zauważyć prądy opozycyjne. Należy jednak przypuszczać, że Stalin odniesie zwycięstwo i na V kongresie Profinternu i zdusi opozycję.

Zastój na giełdzie trwa.

Z sytuacji na rynku walutowym mamy tylko do zanotowania **większy popyt na Zieleniewskiego i lekką tendencję zwyżkową Pharmy.**

Płacono za Bank Polski 163 zł; Pharma po 6.35 zł: Zieleniewski 36.75 zł; pożyczka dolarowa 65 zł. Inne papiery w zaniedbaniu.

Podobne stosunki panują i na innych giełdach pieniężnych. Tak np. statystyka obrotów giełdowych w Warszawie za lipiec wykazuje, że w tym miesiącu dokonano tranzakcji na sumę niespełna 1 milj. zł.

Kursy poszczególnych akcyj **nie są obecnie w żadnej mierze odbiciem ich faktycznej wartości,** wystarczy bowiem nieco zwiększona podaż, aby wobec nikłego zainteresowania akcjami, doprowadzić do gwałtownej i niczem nieuzasadnionej zniżki. **Dopóki szersze sfery publiczności stronić będą od papierów dywidendowych, rynek akcyjny w Polsce przedstawiać będzie fikcję,** tembardziej niepożądaną, iż pociągnąć ona musi za sobą zamieranie ruchu emisyjnego, który w warunkach normalnych stanowi główne i najwygodniejsze źródło zasilania przedsiębiorstw akcyjnych kapitałami.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie po 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.91¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 sierpnia. Holandja 359.05. 359.95, 358.15; Londyn 43.40¼, 43.51¼, 43.29¼: Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.04, 35.64½, 35.13¼, 34.95½; Praga 26,43, 26.49, 26,37: Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.33, 173.76, 172.90; Sztokholm 239.10, 240.12, 238.92; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Berlin 212.86.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 18 sierpnia. Bank Polski 165 — Bank Zachodni 72 — Częstocice 34¼ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 33¼ — Lilpop 26¾ — Modrzejów 8¼ — Ostrowiec ser. B. 54.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 111¾ — 5% dolarowa 64 — 5% konwesyjna 55¼ — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 sierpnia. Paryż 20.21¾. Londyn 25.04½, Nowy Jork 5.14.07¼ Belgja 71.90. Włochy 26.93½, Hiszpanja 54.06. Holandja 207.12½, Berlin 122.80. Wiedeń 72.64. Sztokholm 138.24. Oslo 137.85, Kopenhaga 137.85. Sofja 3.72½. Praga 15.24¾, **Warszawa 57.70,** Budapeszt 90.19.

Radio.

Środa 20 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.46 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Program dla dzieci; 13 Komunikat meteorologiczny: 15.15Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.20 Kwadrans harcerski; 17.35 „Najnowsze zdobycze chirurgji“ — dr A. Klęsk; 18 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry P. R.; 19 Rozmaitości; 19.20 „Kronikę przyrodniczą“ omówi dr S. Skowron, doc. Un. Jag.; 19.45 Transmisja „skrzynki“ i giełdy rolniczej; 20 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Fr. Platówna i T. Szymanowicz, artyści opery lwowskiej, oraz p. Sacewiczowa (akomp.); 22 Feljeton z Warszawy: 22.30 Płyty gramofonowe; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe: 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka z Warszawy; 19 Rozmaitości: 19.20 „Kronika przyrodnicza“ z Krakowa: 19.45 Dalszy ciąg rozmaitości: 20 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.15 Koncert z Krakowa: 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Program dla dzieci. „Jak Aluś na rowerze po Indjach wędrował“; 15.15 Komunikat gospodarczy: 16.15 Płyty gramofonowe: 17.35 „Radjokronika“: 18 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R.; 19.20 Feljeton „Trytony na Wiśle“; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 20 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.15 Koncert solistów. Wykonawcy: R. Benzefowa (fort.), M. Salecki (tenor) i prof. L. Urstein (akompanjament); 21 Kwadrans literacki „Pionierzy“; 21.15 Dalszy ciąg koncertu; 22 Feljeton p. t. „Trzy godziny pod wodą“.

Poznań (334.8). G. 19.15 „Z dawnych legend i baśni (wygł. Doc. Dr M. Jedlicki): 19.55 „Poetki polskie mówią“; 20.10 Odczyt p. t. „Zagadnienia bolszewizmu“ (wygł. red. E. Świdziński); 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykona Orkiestra 14 pap.

Katowice (408.7). G. 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Inż. S. Nitsch: Feljeton wakacyjny; 26 Komunikaty sportowe; 20.15 Koncert wieczorny; 21 Kwadrans literacki z Warszawy; 21.15 Dalszy ciąg koncertu z Krakowa: 22 Feljeton p. t. „Trzy godziny pod wodą“: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Telegramy z ostatniej chwili.

Radjostacje w naszych samolotach.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.). Wydział lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji przystąpił do uruchomienia stałej służby radjowej na aparatach lotniczych naszej żeglugi powietrznej. Aparaty typu Fokkera otrzymają stacje nadawczo-odbiorcze celem utrzymywania w czasie lotu stałej łączności ze specjalnemi stacjami w tym celu wybudowanemi w Warszawie i we Lwowie. Narazie wprowadzona będzie służba radjowa na linji Warszawa—Lwów i Warszawa—Bukareszt, następnie zaś na linji Warszawa—Gdańsk i Warszawa—Wiedeń.

KONGRES LOTNICZY.

Warszawa, 18. 8. (Telef. wł.) W dniu 1 września rozpoczyna się w Pradze kongres żeglugi powietrznej. Z ramienia Polski wyjadą na kongres pp.: naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w min. kom. inż. Szaniawski oraz radca Adamowicz.

Wywiesił stary kapelusz i buty

podczas pobytu prez. Mościckiego.

Warszawa, 18. 8. (Telef. wł.) Okazuje się obecnie, że podczas wjazdu P. Prezydenta Rzplitej do Tallina zaszedł ciekawy incydent. Mianowicie jeden ze statków niemieckich, stojących w porcie, wywiesił na maszcie stary kapelusz i dziurawe buty. Patrol policji estońskiej podjechał natychmiast do statku i zmusił kapitana okrętu Niemca do zdjęcia tych rekwizytów kultury niemieckiej. Policja estońska spisała protokół i na miejscu wymierzyła wysoką karę pieniężną za ten niekulturalny wybryk. Sprawą zajęły się władze estońskie.

KOLEJE RUMUŃSKIE DAJĄ ZNIŻKI POLSKIM OFICEROM.

Warszawa 18. 8. (Telef. wł.). W myśl decyzji zarządu kolei rumuńskich, oficerowie polscy mogą korzystać ze zniżki 50% na wszystkich pociągach osobowych rumuńskich i we wszystkich klasach.

10-lecie przyłączenia 5 gmin nad Wisłą.

Gdańsk. Wczoraj odbył się w Janowie wspaniała uroczystość z okazji 10-lecia przyłączenia do Polski 5 gmin na prawym brzegu Wisły, pow. gniewskiego. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. Przed ołtarzem polowym zajął miejsce p. wojewoda pomorski **Lamot**, pomorski starosta krajowy **Łącki**, gen. **Burhardt-Bukacki**, liczne duchowieństwo kilkunastu starostów z Pomorza. Mszę św. odprawił ks. prałat Niklas z Janowa, poczem patrjotyczne kazanie wygłosił ks. prałat dr. Rogala. Następnie przemówił p. wojewoda pomorski Lamot. Wśród dalszych przemówień podkreślić należy przemówienie burmistrza m. Gniew p. Golnika, który odczytał rezolucję, uchwaloną jednomyślnie. W rezolucji tej zebrani ślubują, **że ani piędzi ziemi nie oddadzą, a wszelkie zakusy na całość Rzeczyjpospolitej i wolność naszego dostępu do morza odeprzeć potrafią.**

Zebrani zwracają się do rządu polskiego o jaknajenergiczniejszą interwencję dyplomatyczną, oraz do całego społeczeństwa polskiego o mobilizację wszystkich sił pod hasłem: Front ku morzu i Pomorzu. Po Mszy św., na której obecnych było około **14.000 osób i 200 pocztów sztandarowych, odbyła się defilada, trwająca** przeszło godzinę przed p. wojewodą Lamotem.

Komuniści chińscy będą pobici.

RZĄD MA NOWY KŁOPOT Z BANDYTAMI.

Londyn 18 sierpnia. Zajęcie Tsinanfu przez wojska rządowe uważają polityczne koła Nankinu za pierwszy krok do rychłego zakończenia wojny z armją północną. Po zajęciu miasta, co odbyło się bez żadnych większych zajść, wojska rządowe ścigały armję północną aż do rzeki Żółtej, zdobywając **przeszło 30 tysięcy karabinów, 130 armat i mnóstwo innego materjału wojennego.** Mimo znacznych postępów armji rządowej, w Nankinie panuje wielkie zaniepokojenie z innego powodu. Czang-Kai-Szek ściągnął bowiem cały materjał ludzki i stojące do jego dyspozycji fundusze pieniężne, oraz zmilitaryzował policję i rzucił to wszystko na front północny, a tymczasem w **południowej części kraju grasują olbrzymie bandy rozbójników.** Rozzuchwalone bezkarnością bandy te podchodzą aż po same mury stolicy i pewnego dnia mogą ją napaść i zniszczyć. O bezczelności bandytów świadczy fakt, że **jeden z ich herszców zajął pałac prywatny Ciang-Kai-Szeka, znajdujący się w odległości 10 km. od stolicy i zamieszkał w nim.** W samem mieście zaś coraz groźniej staje przed oczyma widmo rewolucji. Przeciw rewolucjonistom występują władze z całą bezwzględnością, dokonując masowych egzekucyj, nie szczędząc nawet zamożnych i wpływowych osobistości, podejrzanych o udział w ruchu rewolucyjnym. Sytuacja staje się jednakże z dnia na dzień groźniejszą. Amerykańscy misjonarze katoliccy, którzy po 13-dniowej tułaczce przybyli do Honan, wyrażają obawy o los osób pozostałych w Kamszau, mieście położonem w prowincji Kiangsi, gdzie pod kierownictwem studentów zaprowadzono ustrój sowiecki. Pierwszą czynnością nowych władców była grabież i mordowanie bezbronnej ludności.

Za ukrywanie bilonu śmierć!

„Łagodne" kary w Rosji.

Moskwa (PAT). Wychodząc z założenia, że skupowanie i ukrywanie bilonu srebrnego, dokonywane jest przez elementy kontrrewolucyjne (!) dążące do zdezorganizowania systemu monetarnego w Z. S. R. R., GPU. skazało na śmierć przez rozstrzelanie **4 osoby,** oskarżone **o ukrywanie bilonu.** Byli to przeważnie kupcy. Wyrok został wykonany. Pozatem wiele osób, oskarżonych o ukrywanie bilonu skazanych zostało na dłuższe lub krótsze więzienie.

DODATNI BILANS HANDLOWY.

Warszawa. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z W. M. Gdańskiem w lipcu r. b. przedstawiał się następująco: Przywieziono 310.258 ton towarów wartości 195.308.000, wywieziono 1,601.351 ton wartości 197.776.000. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lipcu wynosi **2,468.000 złotych.**

Wrszawa, 18. 8. (Tel. wł.). W piątek przybywa do Warszawy dyrektor biura ekonomicznego Banku Francuskiego p. Cacor Gayer. Zabawi on kilka dni w stolicy Rzplitej celem zapoznania się ze stosunkami gospodarczemi i finansowemi Polski. P. Lacour Gayera wiążą osobiste stosunki z p. Dewcyem.

Delegaci Fidacu we Lwowie.

W poniedziałek o godz. 9 rano przybyli z Warszawy do Lwowa członkowie delegacji Fidacu z prezesem francuskiego związku narodowego byłych kombatantów p. **Grenier** na czele. Delegacji towarzyszy prezes Federacji gen. **Górecki** oraz wiceprezes Fidacu na Polskę p. Laskowski. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz i związków goście udali się do Hotelu Krakowskiego, skąd po krótkim odpoczynku przybyli na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieńce. Po śniadaniu odbyła się w gmachu DOK. w obecności delegatów Fidacu dekoracja krzyżami zasługi 20 ociemniałych inwalidów. Po południu goście zwiedzali miasto, wieczorem prezes Związku Obrońców Lwowa udekorował sztandar Fidacu krzyżem obrony Lwowa.

Warszawa. 18 sierpnia. (Tel. wł.) Swego czasu senat gdański zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku o pozwolenie na utworzenie osobnej dyrekcji kolejowej w obrębie Gdańska. Rząd polski sprzeciwił się temu. W czerwcu na posiedzeniu komisji komunikacyjnej Ligi Narodów w Paryżu rozpatrywana była sprawa petycji senatu Gdańska, zaś w dniach od 14 do 16 sierpnia b. r. odbyła się w tej sprawie narada ekspertów kolejowych Ligi Narodów, a decyzja zapadnie we wrześniu.

Dwie katastrofy w Danji.

Kopenhaga, 18. 8. Koło Aalborgu spadł dziś popołudniu samolot pasażerski, na szczęście bez podróżnych, przyczem pilot poniósł śmierć na miejscu a mechanik został ciężko ranny.

POCIĄG STRZASKAŁ SAMOCHÓD.

Kopenhaga, 18. 8. W pobliżu Middelfart, na wyspie Fionji dostał się samochód prywatny pod pociąg. Parowóz wlókł strzaskany samochód wraz z pasażerami około 40 metrów, nim zdołano pociąg zatrzymać. Trzy osoby, t. j. ojciec, syn i synowa poniosły śmierć a żona jego i 7-letni syn odnieśli rany śmiertelne.

KATASTROFA NA MONT BLANC.

Genewa, 18. 8. Podczas wspinania się dwuch turystów niemieckich z Erfurtu na Mont Blanc, **zaskoczyła ich lawina i zniosła kilkadziesiąt metrów.** Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu a drugi odniósł ciężkie rany.

Szpiegowie w sztabie japońskim.

Londyn, 18. 8. Z Tokio donoszą, że w japońskim sztabie generalnym wykryto wielką, na szeroką stopę zakrojoną aferę szpiegowską. Jak stwierdzono, do szajki tej należał pewien rysownik i 6 urzędników sztabu generalnego, których aresztowano. Szajka ta sporządzała odbitki z planów i dokumentów wojskowych i przesyłała je do Moskwy za wysokiem wynagrodzeniem. Oprócz tego uprawiali oni agitację komunistyczną wśród armji japońskiej. Władze prowadzą energiczne śledztwo.

AUTOBUS WPADŁ DO LABY.

Praga (PAT). W miejscowości Hohenelbe, w Górach Olbrzymich Czechosłowacji północnej, autobus, wiozący wycieczkę wpadł do Laby. Osiem osób utonęło, 9 jest rannych, w tem jedna ciężko. Przyczyną wypadku było prześlizgnięcie się autobusu na mokrej jezdni przy wymijaniu samochodu.

H. JAROSZYŃSKA. 7

Prawo pogranicza.

— A coście powiedzieli panu Horczy?

— Nic, bo był pijany.

— Dobrze. A gdzieście schowali karabin?

Andrzej roześmiał się sucho.

— Pan jest stworzony na sędziego śledczego.

— Proszę sobie ze mnie nie kpić — odpowiedział surowo oficer — sytuacja jest poważna. Zeznania wszystkich mieszkańców dworu świadczą przeciwko wam, nawet zeznania tych, którzy chcieli was ocalić. To, co zeznają świadkowie ze wsi, również obciąża was bardzo.

— Tak, wiem, że wszystko zwalili na mnie. Tanim kosztem udało im się wrócić do łaski pańskiej — odpowiedział oskarżony z goryczą.

— No, tak — mruknął oficer — i nic nie macie na swoją obronę?

— Nic — odpowiedział Andrzej znużonym głosem — sami powinniście dojść prawdy.

Zaległa chwila ciszy. Wreszcie odezwał się porucznik.

— Moglibyśmy tu sami zlikwidować tę sprawę, ale... z pewnych powodów nie chcę tego czynić... odeślę was do pułku... chociaż myślę, że i tak i tak wasz los jest już przesądzony. Może chcielibyście jeszcze cośkolwiek zeznać?

— Nie.

— Wyprowadzić go.

Panna Zofja cicho zamknęła drzwi swego pokoiku i podeszła do okna.

Jaka ciemna noc. Ciekawe, o której to zaczyna świtać. O świcie odprowadzają Andrzeja do pułku na sąd... wyrok można łatwo przewidzieć. Nie zobaczymy go już nigdy więcej.

Z westchnieniem położyła się do łóżka. Trzeba usnąć. To jest zanadto straszne.

Ale sen nie przychodził. Andruk będziesz sądzony za zabójstwo polskiego żołnierza, który niewinnie i niepotrzebnie zginął nad błotnistą rzeczułką. Tak. Franek musi być pomszczony. Przed oczyma zamajaczyła jej poczciwa twarz ordynansa, różowa, szeroko uśmiechnięta twarz o dziecięco jasnych oczach.. a teraz leży tam taki zimny i sztywny... tak daleko od domu rodzinnego. Biedny mazurski chłop. Tak. Nie można dopuścić, by mordowano bezkarnie polskich żołnierzy... Słusznie. Ale jeżeli Andrzej nie jest zabójcą?

Bo dlaczegóż miałby to zrobić. Taka bezcelowa, niczem nie usprawiedliwiona zbrodnia. Tak... ale wszystko świadczy przeciwko niemu.

A może naprawdę zapomniało się o czemś, co mogłoby wyświetlić sprawę. Dlaczego wszyscy byli tak powściągliwi, tak ostrożni w zeznaniach? Przemilczało się rzeczy najbardziej istotne, podając tylko nagie fakty, bezmyślnie odarte z wszelkiej treści wewnętrznej. Tak. To na nas spadnie krew, która spłynie z podziurawionego kulami ciała, na nas... za złudną prawdę zeznań, za kłamstwo milczenia.

I nic już tego nie zmieni. Spełni się surowe prawo wojny. Życie za życie. Ale dlaczego właśnie on?

Dziewczyna wzdrygnęła się, tak wyraźnie stanęła przed jej oczami wysoka smukła postać o śmiejących się oczach, postać tak dysząca pełnią życia, czarem zuchwałej młodości, że prawie niepodobieństwem się wydała myśl... a jednak wystarczy jedno podniesienie ręki jedna urwana salwa i koniec.

A może go jednak nie skarzą.

Panna Zofja usiadła na łóżku i powiodła ręką po czole.

Trudno się łudzić. Zgubiliśmy go już nieodwołalnie. Nic się na to nie poradzi.

Wtuliła twarz w poduszki, starając się nie myśleć o niczem.

Nagle nieprzeniknioną ciszę zakłócił jakiś stłumiony monotonny odgłos. Uniosła się na łokciach nasłuchując. Poznała tupot kroków maszerującego oddziału. Zbliżają się do domu.

Spojrzała w okno. Zaczynało już szarzeć. Tak, to przychodzą po niego.

Gorączkowo zerwała się z łóżka, narzuciła szlafrok i boso zbiegła nadół. Poomacku minęła szereg pokoi i znalazła się w jadalni. Tu zatrzymała się. W otwartych drzwiach do sieni migały światła i widać było kilku żołnierzy. Nieśmiało zbliżyła się do tych drzwi. Nie chciała być widzianą, lecz czuła, że sama musi jeszcze ujrzeć aresztowanego. Cicho podeszła i stanęła za żołnierzami, trzymającymi świece na progu jadalni. Wówczas ujrzała go. Stał w głębi sieni nawprost szarzejącego otworu wpółprzymkniętych drzwi wejściowych. Tamtędy, w ten szary świt, poprowadzą go na śmierć

Panna Zofja z bolesną ciekawością wpatrzyła się w twarz Andrzeja. Ale on również swym ostrym wzrokiem dostrzegł ją w mroku. Zwrócił ku niej twarz bladą i spokojną, ale w ciemno-szafirowych oczach zapłonęło namiętne, rozpaczliwe błaganie o życie. Spojrzenie to uderzyło w nią z taką sugestywną siłą wyrazu, że dziewczyna przyjęła je jako nakaz... Potem powoli wzrok jego skierował się na jeden i drugi płomyczek świecy.

Zobaczyła, że zwarł się w sobie jak do skoku.

Uniosła się na palcach i nie zdając sobie sprawy ze znaczenia swego czynu, dmuchnęła w te migające przed nią płomyki.

W jednej chwili podniósł się niesłychany tumult, krzyk, jakieś ciało głucho grzmotnęło o podłogę, potem drzwi do ogrodu otworzyły się, pchnięte gwałtownie i przez jedno mgnienie oka na szarym tle mignęła smukła, wysoka sylwetka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Forka.